

ISSN 1509-7900



W UNIEJÓWIE

PISMO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ UNIEJOWA NR 94 CENA 5 ZŁ LATO 2023



OD REDAKCJI

Lato - czas urlopów, ale i doskonały czas, by wybrać się na spacer, odnaleźć ostatnio zrealizowane inwestycje, przyjrzeć się nowym, by zajrzeć też do kwartalnika „W Uniejowie”. Mamy nadzieję, że nie zawiedliśmy naszych Czytelników.

Doceniamy wysokie sukcesy uniejowskich muzyków i wokalistów. Swoje talenty pokazują również osoby starsze udowadniając, że rysowania i malowania można się nauczyć w każdym wieku. Przekazujemy też relację z ciekawych spotkań w cyklu „Otwieramy szkatułki pamięci”, a w cyklu „Tam, gdzie rządzi kobieta” tym razem przedstawiamy wieś Wołę Przedmiejską.

Zachęcamy do odwiedzenia „Gniazda” w Felicjanowie, w którym niezwykła jego właścicielka rozpoczęła nowy rozdział w swoim życiu. Przedstawiamy nową prezes Stowarzyszenia Spycimierskie Boże Ciało.

Zapisałiśmy także wydarzenia religijne: nawiedzenie kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, uroczystość odpustową ku czci św. Bogumiła i towarzyszącą temu wystawę, przygotowaną w siedzibie Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa.

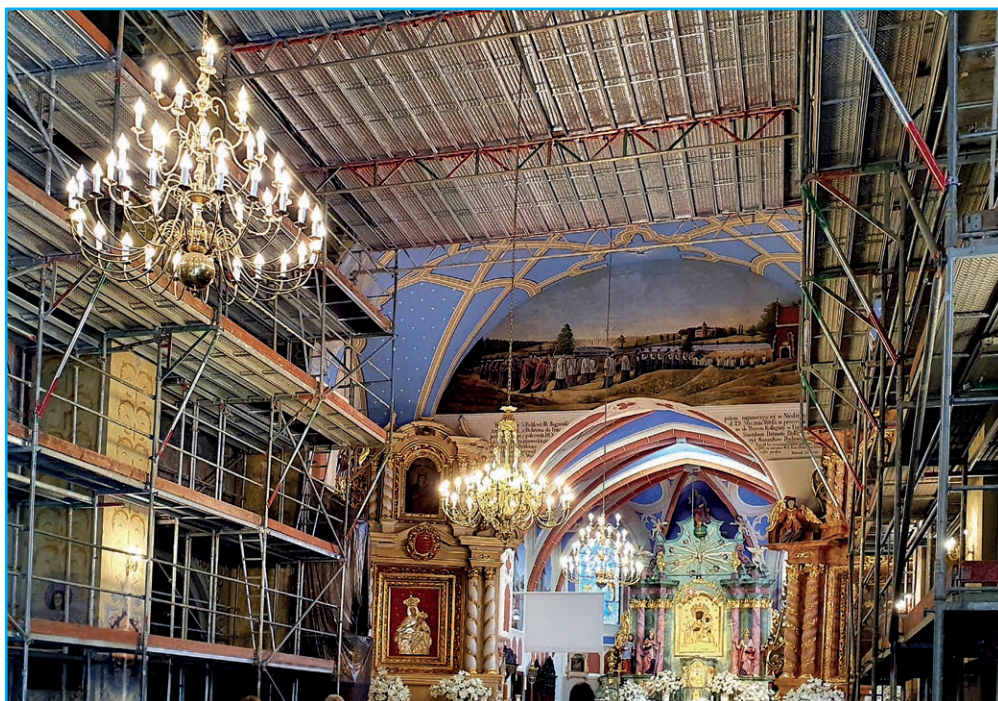
Nie zawiódł nas stały korespondent, uniejowianin ze Szczecina - przeczytajcie artykuł wspomnieniowy o jego podróżach. Poza tym stały kącik poetycki, ale i ostatnie pożegnania.

Zapraszamy do lektury!

PRACE KONSERWATORSKIE W KOLEGIACIE

Parafia pw. Św. Floriana w Uniejowie otrzymała dotację w wysokości 780 tys. zł, przyznaną przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, z przeznaczeniem na kontynuację prac konserwatorskich w kolegiacie. Dzięki temu wsparciu finansowemu już ustawiono rusztowania i rozpoczęto prace przygotowujące do malowania nawy głównej kościoła. To kolejny etap rekonstrukcji zabytkowej polichromii Leona Zdziarskiego z 1904 roku. Prace, które wykonuje firma Stacco Art Monika Bystrońska-Kunat z Łodzi pod nadzorem konserwatora zabytków, potrwają do końca listopada br.

Andrzej Zwoliński



W Uniejowie Pismo Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa Numer 94 (VII 2023)

Wydawca: **Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa**

Redakcja: Małgorzata Charuba, Urszula Urbaniak, Alicja Własny, Andrzej Zwoliński

Współpraca: Maria Gordiejew, Marcin Jaśkiewicz, Jerzy Kaszyński, Larysa Klejman, Wioletta Kołodziejczyk, Michał Kubacki, Artur Łodziński, Joanna Wicherkiewicz, Dobrosław Wierzbowski, Joanna Winnicka, ks. infułat Andrzej Ziemięski

Skład i opracowanie graficzne: Dobrosław Wierzbowski; Druk: tel. 602 264 973

Adres redakcji: 99-210 Uniejów, ul. Szkolna 2, tel. 602 130 270, urszula.urbaniak@wp.pl

Okładka: Fragment „Gniazda” w Felicjanowie (fot. Andrzej Zwoliński)

Numer wydany dzięki pomocy finansowej Gminy Uniejów, Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Uniejowie i Grażynie Miotk.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w nadesłanych tekstach.



Drogi Czytelniku! By kolejne numery kwartalnika „W Uniejowie” ukazywały się systematycznie, wspomóż nas swoją wiedzą, informacjami, umiejętnościami, a jeśli możesz, również dowolną wpłatą na nasze konto: 34 9263 0000 2009 1734 2002 0001 z dopiskiem „Gazeta”

Duża skuteczność Samorządu Gminy Uniejów w pozyskiwaniu środków zewnętrznych, zarówno ze źródeł krajowych, jak i z budżetu Unii Europejskiej, pozwala finansować śmiało, innowacyjne projekty, podnoszące atrakcyjność gminy zarówno dla mieszkańców, jak i dla inwestorów. Ważne, szczególnie dla tych pierwszych jest to, aby gmina rozwijała się w wielu kierunkach i umożliwiała każdemu z mieszkańców skorzystanie z jej potencjału. Ilustracją przemian zachodzących w gminie Uniejów są zakończone w ostatnim czasie zadania oraz te będące jeszcze w fazie realizacji.

Bezpieczne skrzyżowanie

Ulica Dąbska, uznawana za najbardziej zaniedbany odcinek dróg na terenie Uniejowa, doczekała się solidnego remontu, uwzględniającego również nasadzenia zieleni. Po przebudowie odbywa się na niej ruch jednokierunkowy.

Zakończyła się też długo oczekiwana przebudowa skrzyżowania ulicy Dąbskiej z ulicami Orzechową i bp. Wojciecha Owczarka. W ramach szeroko zakrojonych prac wykonano nową podbudowę oraz nawierzchnię jezdni z nowoczesną warstwą asfaltu redukującą poziom hałasu. O bezpieczeństwo pieszych i rowerzystów dbają nowe chodniki, zjazdy i ścieżki. Skrzyżowanie otrzymało także nowe oświetlenie, odwodnienie, oznakowanie pionowe i poziome, wysepki zagospodarowane zielenią.



Przebudowa skrzyżowania była pierwszą inwestycją realizowaną w ramach projektu pn. „Zielony Uniejów – Thermal Resort”. (fot. Andrzej Zwoliński)

Tężnia nabiera kształtów

Trwają intensywne prace przy budowie tężni z pialnią wody geotermalnej. Na obecnym etapie widoczny jest częściowo kształt zewnętrzny obiektu. Jego konstrukcja góruje nad terenem inwestycji. W końcowy etap wkroczył montaż konstrukcji drewnianej tężni przy budynku pialni wód oraz wieży solankowej. Rozpoczęto układanie tarniny, która wraz z instalacją solankową będzie źródłem prozdrowotnego mikroklimatu. Prowadzone są prace zbrojeniowe, szalunkowe i betonowania ścian parteru oraz stropów. Równie intensywne prace trwają w piwnicach, gdzie przygotowywane są pomieszczenia pod malowanie i montaż



Stan zaawansowania budowy tężni (fot. Andrzej Zwoliński)

koryt technicznych, elektrycznych i instalacji sanitarnych. Wykonano już przyłącza instalacji wody, geotermii oraz centralnego ogrzewania i kanalizacji tłocznej. O skali tej ważnej dla Uniejowa inwestycji najlepiej świadczą liczby opisujące wykonane prace. Na obszarze o powierzchni 30 arów, z wykopu przygotowanego pod budowę tężni przewieziono blisko 300 wywrotek ziemi, a do jej budowy zużyto ok. 1.200 m³ betonu konstrukcyjnego, 180 ton stali zbrojeniowej i 3.100 ton kruszywa pod wymianę gruntu. Ponadto zamontowano ok. 100 m³ drewna konstrukcyjnego, a kolejne 100 jest w przygotowaniu. Dostarczono także 14 tirów tarniny, a każdy transport to ok. 100 m² materiału. Pijalnia wód wraz z tężnią solankową będzie miała długość 91 m, szerokość blisko 5 m i wysokość 6,5 m. Zbiornik na solankę będzie miał objętość około 250 m³, a powierzchnia lustra wody około 600 m². Całkowita powierzchnia zabudowy ma sięgać ponad 740 m².

Tężnia wraz z pialnią wody geotermalnej będzie z pewnością doskonałym uzupełnieniem istniejącej infrastruktury Uniejowa, wzmacniając przy tym

Uniejów stawia na farmę fotowoltaiczną

Początek maja przyniósł dobrą wiadomość dla Uniejowa. Z Programu Inwestycji Strategicznych Gmina Uniejów otrzymała 5 mln zł bezzwrotnego dofinansowania na dywersyfikację źródeł energii odnawialnej. W ramach tej kwoty samorząd zamierza zrealizować dwie inwestycje. Pierwsza z nich to budowa farmy fotowoltaicznej zlokalizowanej w miejscowości Brzeziny. Na powierzchni ok. 1,2 ha planowany jest montaż 1200 paneli polikrystalicznych o łącznej mocy 0,7 megawata oraz budowa przyłącza elektroenergetycznego, umożliwiającego podłączenie nowej instalacji do zasobów sieci Energetyki Uniejów. Cały prąd pozyskany z fotowoltaicznej instalacji będzie w całości wykorzystywany do zasilania gminnej infrastruktury.

Rekonstrukcja drugiego odwiertu termalnego

Kolejna z planowanych inwestycji to rekonstrukcja drugiego odwiertu geotermalnego PIG/AGH-1. Otwór znajduje się przy ul. Kościelnickiej, w odległości około kilometra od czynnego odwiertu PIG/AGH-2 zlokalizowanego przy siedzibie gminnej spółki Geotermia Uniejów im. S. Ołasa. Otwór ten odwiercono w 1990 r. do głębokości 2065 m p.p.t. Natomiast w roku 2000 wykonano w nim zabiegi intensyfikacyjne dla poprawy chłonności odwiertu, uzyskując wówczas zatłaczanie na poziomie 67 m³/h, przy ciśnieniu 7,1 bara.

W ramach rekonstrukcji przewiduje się m.in. demontaż głowicy otworu, szablonowanie i udrażnianie otworu za pomocą urządzenia wiertniczego oraz naprawę rur okładzinowych. W dalszej kolejności przeprowadzone zostaną zabiegi usuwania zanieczyszczeń, pompowaniu oczyszczającym oraz pompowaniu badawczym. Zwieńczeniem prac geologicznych będzie montaż nowej głowicy i wykonanie wiaty osłaniającej otwór.

Coraz bliżej oddania nowego przedszkola do użytku

Imponujące tempo budowy przedszkola integracyjnego sprawiło, że ta sztanदारowa inwestycja Gminy Uniejów już pod koniec maja weszła w fazę końcową. Zakończono malowanie ścian wewnątrz budynku, a w większości pomieszczeń położono wykładziny podłogowe. Rozpoczęto montaż kasetonów w konstrukcjach sufitów podwieszanych oraz instalację oświetlenia.

Na zewnątrz wykonany został montaż placu zabaw. Dla zapewnienia dzieciom możliwości aktywnego i bezpiecznego spędzania czasu na świeżym powietrzu znalazły się na nim dwie zamknięte piaskownice, zestawy zabawowe, zegar i elementy manipulacyjne, różne bujaki i huśtawki.

Wokół budynku wykonano chodniki i utwardzono miejsca postojowe z uwzględnieniem miejsc dla osób niepełnosprawnych. Całość infrastruktury uzupełniają stojaki na rowery, ławki i kosze na śmieci. Nie zapomniano także o nasadzeniach zieleni i zasianiu trawy.

Aby zapewnić łatwy dojazd do przedszkola wykonano przebudowę drogi wewnętrznej, łączącej ulicę Targową z ulicą Kościelnicką. W ramach tego zadania uło-

żono chodnik z kostki betonowej o szerokości 2 metrów oraz położono nawierzchnię z masy mineralno-bitumicznej o długości 221 mb i szerokości 5 m. Na przebudowę tej drogi wewnętrznej gmina Uniejów pozyskała dofinansowanie w wysokości 868.459,50 zł ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Wykonawcą inwestycji jest Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe EKONŻBUD Piotr Peraj z Uniejowa, a jej koszt oszacowało na kwotę 1.185.305,15 zł brutto.

Andrzej Zwoliński



Droga dojazdowa przygotowana, teren wokół zagospodarowany, trwają prace wewnątrz budynku przedszkola (fot. Andrzej Zwoliński)

ROK SZKOLNY 2022/2023 ZAKOŃCZONY

Kolejny rok szkolny dobiegł końca. Wakacje!

Poniżej krótkie tabelaryczne podsumowanie sukcesów uczniów z naszej gminy obrazujące ilość przyznanych nagród. Najcenniejsze (bo finansowe) to oczywiście Nagrody Burmistrza przyznawane od kilku lat na podstawie wyników uzyskanych z testów opracowanych przez nauczycieli z naszej gminy. Jak co roku również Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa wręcza nagrody książkowe dla najlepszych absolwentów z poszczególnych szkół.

| nazwa szkoły | liczba uczniów ogółem | ogółem liczba uczniów nagrodzonych | liczba absolwentów | liczba nagrodzonych absolwentów | Nagrody burmistrza | |
|--|-----------------------|------------------------------------|--------------------|---------------------------------|--------------------|------------|
| | | | | | klasy III-VII | klasy VIII |
| Szkoła Podstawowa im. płk pil. Szczepana Ścibiora w Wieleninie | 133 | 21 | 23 | 5 | 13 | 12 |
| Szkoła Podstawowa im. Marii Skłodowskiej-Curie w Wilamowie | 135 | 36 | 16 | 6 | 12 | 5 |
| Szkoła Podstawowa im. Bohaterów Września 1939 r. w Uniejowie | 428 | 79 | 74 | 15 | 55 | 17 |

Wszystkim uczniom życzymy udanych wakacji.

Absolwentom gratulujemy ukończenia szkoły, uzyskanych wyników i sukcesów na kolejnych etapach nauki.

Nauczycielom zasłużonego odpoczynku w imieniu redakcji „W Uniejowie” życzy Alicja Własny

NAWIEDZENIE OBRAZU MATKI BOŻEJ 48 LAT TEMU

Uniejów, 3 maja 1975 roku. Uroczystości przygotowane pod kierunkiem ówczesnego proboszcza ks. Stanisława Smolarskiego (pamiątkowa fotografia ze zb. Tadeusza Pogorzelskiego)



Wilamów, 7 maja 1975 roku. Uroczystości przygotowane pod kierunkiem proboszcza ks. Juliusza Kłonieckiego (pamiątkowa fotografia ze zb. Teresy Gadzinowskiej)



PO 48 LATACH PONOWNE NAWIEDZENIE OBRAZU JASNOGÓRSKIEJ PANI

Nasza redakcja pragnie odnotować ważne wydarzenia z życia religijnego w parafiach na terenie gminy Uniejów, jakie miały miejsce w ostatnim czasie.

Otóż od dn. 27 maja do 5 czerwca br., po czterdziestu ośmiu latach – odbywało się ponowne Nawiedzenie Kopii Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Wielu spośród wiernych doskonale pamięta peregrynację tegoż Obrazu z maja 1975 r. Przebieg ówczesnych uroczystości obrazują archiwalne czarno-białe zdjęcia zamieszczone na stronie 5.

W roku Jubileuszu 900-lecia Diecezji Włocławskiej Jasnogórska Ikona w naszej gminie przybyła najpierw do Spycimierza, potem powędrowała do Wilamowa, następnie do Uniejowa, by stąd dotrzeć do Wielenina. Uroczystości te w każdej z parafii poprzedzały rekolekcje lub misje,

w czasie których wierni mogli duchowo przygotować się do podniosłego wydarzenia.

Na spotkanie z Maryją, czczoną w kopii Obrazu licznie przybywały wszystkie stany i różne pokolenia (pośród nich osoby chore i rodziny). Uczestniczyli oni w uroczystych powitaniach, we Mszach Świętych, trwali na modlitwie, również w czasie całonocnego czuwania.

Wyczuwało się bardzo podniosły nastrój. Wszyscy byli jacyś tacy inni, lepsi. A gdy brzmiały dźwięki pożegnalnych pieśni, łzy kręciły się w oczach na myśl, że w nasze strony po raz kolejny Obraz Czarnej Madonny może przybyć dopiero za kilkadziesiąt lat. Refleksja ta dodatkowo podkreślała podniosłość i wagę uroczystości, których byliśmy naoczniymi świadkami oraz których doświadczyliśmy.

Warto zaznaczyć, że Nawiedzenie Kopii Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w w/w wspomnianym czasie odbywało się także w pozostałych wspólnotach Dekanatu Uniejowskiego.

Małgorzata Charuba

„TOTUS TUUS”

Jako dziekan dekanatu uniejowskiego uczestniczyłem na powitaniu i na pożegnaniu kopii cudownego obrazu MB Częstochowskiej we wszystkich parafiach dekanatu uniejowskiego. Jestem pod wielkim wrażeniem przygotowań do tych uroczystości, każda z parafii przygotowana została duchowo poprzez rekolekcje czy też misje parafialne prowadzone przez ojców Paulinów, Redemptorystów.

Radowała mnie ogromna frekwencja wiernych na powitaniach wizerunku Matki Bożej. W każdej z naszych parafii odbywały się apele maryjne o godz. 21.00, msze z udziałem chorych ze specjalnym namaszczeniem. Trasy przejazdowe od parafii do parafii były pięknie ozdobione i prowadziły niczym drogowskazy do danej parafii. Powitania przez ks. proboszczów, delegacje parafialne miały różne wymiary, a w każdym przejawiał się ogromny kult i cześć do Maryi.

Dla mnie osobiście było to niezapomniane wydarzenie przepełnione pięknym widokiem tylu modlących się wiernych, korzystających z sakramentu pokuty i pojednania, uczestniczących w nabożeństwach maryjnych. Peregrynacja obrazu zbiegła się z jubileuszem 900 – lecia istnienia naszej diecezji. Z tych też względów niektóre parafie i ośrodki gościły wystawę plenerową mówiącą o wydarzeniach tejże jubilatki. Wystawa była w naszej parafii podczas nawiedzenia – jedna z plasz w całości była poświęcona naszej uniejowskiej kolegiacie i św. Bogumiłowi. Z tego miejsca chcę podkreślić ogromny wkład w przygotowania księży proboszczów dekanalnych oraz naszych wikariuszy, a naszym Parafianom chcę powiedzieć – jesteście wspaniali – odpowiedźcie na zaproszenie do udziału w tychże uroczystościach – a jednocześnie pokazaliście, iż warto wołać za św. Janem Pawłem II – „Totus tuus” – cały twój Maryjo!

Ks. Infułat Andrzej Ziemieśkiewicz



Ks. Infułat Andrzej Ziemieśkiewicz i o. paulin Krzysztof Kowalski, który prowadził misje w Uniejowie (fot. Michał Kubacki)

**KOPIA
CUDOWNEGO
OBRAZU NMP
W PARAFIACH
DEKANATU
UNIEJOWSKIEGO**

| | | |
|-------------------|------------------------|-----------------|
| 27-28.05 | Sobota/Niedziela | Spycimierz |
| 28-29.05 | Niedziela/Poniedziałek | Chwałborzyce |
| 29-30.05 | Poniedziałek/Wtorek | Dzierżawy |
| 30-31.05 | Wtorek/Środa | Grodzisko |
| 31.05-1.06 | Środa/Czwartek | Niewiesz |
| 1-2.06 | Czwartek/Piątek | Niemysłów |
| 2-3.06 | Piątek/Sobota | Wilamów |
| 3-4.06 | Sobota/Niedziela | Uniejów |
| 4-5.06 | Niedziela/Poniedziałek | Wielenin |
| 5-6.06 | Poniedziałek/Wtorek | Świnice Warckie |

NAWIEDZENIE KOPII OBRAZU NMP W PARAFIACH NA TERENIE GMINY UNIEJÓW



Spycimierz – proboszcz ks. Dariusz Ziemiak. Kopia obrazu MB Częstochowskiej przejęta od wiernych z DPS w Rossoczycy z dekanatu szadkowskiego (fot. Michał Kubacki)



Wilamów – proboszcz ks. Piotr Siołkowski. Kopia obrazu MB Częstochowskiej przejęta od parafii Spycimierz (fot. Michał Kubacki)



Uniejów – proboszcz ks. infułat Andrzej Ziemieśkiewicz. Kopia obrazu MB Częstochowskiej przejęta od parafii Wilamów. W uroczystości uczestniczył bp wrocławski Krzysztof Wętkowski (fot. Michał Kubacki)



Wielenin – proboszcz ks. Jarosław Olszewicz. Kopia obrazu MB Częstochowskiej przejęta z parafii Uniejów (fot. Michał Kubacki)



KU CZCI ŚWIĘTEGO BOGUMIŁA

UROCZYSTOŚĆ ODPUSTOWA 2023



Od prawej: uniejowski proboszcz ks. infułat Andrzej Ziemieśkiewicz, ks. biskup Stanisław Gębicki i ks. Stanisław Kotowski, który wygłosił homilię (fot. Michał Kubacki)



Z relikwiarzem ks. kanonik Aleksander Rybczyński - proboszcz parafii w Kościelcu (fot. Michał Kubacki)

ZWIĄZKI ŚW. BOGUMIŁA Z UNIEJOWEM NA PRZESTRZENI WIEKÓW



Wystawę otworzyli: ks. infułat Andrzej Ziemieśkiewicz i prezes Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa Urszula Urbaniak



Teresa Kuna



Małgorzata i Mariusz Bogusławscy



Ks. Andrzej Ziemieśkiewicz i Małgorzata Komajda starosta poddębicki



Do pamiątkowej fotografii stanęli (od prawej): Ewa i Jan Pecynowie, Urszula Urbaniak - prezes TPU, Małgorzata Charuba - wiceprezes TPU, Małgorzata Komajda - starosta poddębicki oraz Małgorzata i Mariusz Bogusławscy

UROCZYŚĆ ODPUSTOWA 2023

Od 2018 roku odpust ku czci św. Bogumiła odbywa się 10 czerwca, a nie w drugi dzień Zielonych Świąt, jak to bywało od 1931 roku (przez 87 lat). Tegorocznym uroczystościom towarzyszyła obecność ks. bpa Stanisława Gębickiego, członków Kapituły Uniejowskiej oraz proboszcza bydgoskiej parafii ks. Stanisława Kotowskiego, który wygłosił homilię podczas eucharystii. O oprawę muzyczną zadbał chór Misericordia z Konina pod kierownictwem Elwiry Chojnackiej.

Kaznodzieja, odnosząc się do życia św. Bogumiła, podkreślił jego miłość do ludzi, których uszczęśliwiał. „Miłość - mówił ks. Kotowski - jest trudną sztuką. Trzeba jej się uczyć przez całe życie. W obecnych czasach słowo miłość staje się często pustym frazesem rzucanym na wiatr, ale też bywa kluczem otwierającym wiele sfer życia. Żyjmy tak, by swoim postępowaniem nie wycisnąć nikomu łez (...)”.

Podczas Mszy odpustowej dokonano przekazania relikwii św. Bogumiła do parafii Świętego Andrzeja Apostoła w Kościelcu, w której proboszczem jest ks. kan. Aleksander Rybczyński. Po Mszy św. Tradycyjnie wokół kolegiaty przeszła procesja, w której niesiono relikwie św. Bogumiła.

Urszula Urbaniak

Relikwie św. Bogumiła przekazane do innych parafii

| | | | |
|--------------|---|-------------|--|
| 28.V.2007 | Parafia p.w. św. Bogumiła w Kole | 01.VI.2009 | Parafia Ofiarowania Pańskiego w Poznaniu |
| 29.VIII.2012 | Parafia Wniebowstąpienia NMP w Studzionce | 2015 | Parafia (?) w Bydgoszczy |
| 10.XII.2019 | Parafia Narodzenia NMP w Dobrej | 30.VII.2021 | Parafia św. Mikołaja w Połomi |
| 10.VI.2022 | Parafia Matki Boskiej Fatimskiej w Turku | 10.VI.2023 | Parafia p.w. św. Andrzeja w Kościelcu |

ZWIĄZKI ŚW. BOGUMIŁA Z UNIEJOWEM NA PRZESTRZENI WIEKÓW

W dniu 11 czerwca o godz. 18.00 w Sali Wystawowej przy siedzibie Towarzystwa Przyjaciół Uniejów odbyło się otwarcie wystawy pt. „Związki św. Bogumiła z Uniejowem na przestrzeni wieków”. Z inicjatywą zorganizowania w tym miejscu wystawy wystąpił ks. infułat Andrzej Ziemieškiewicz, a realizacji przedsięwzięcia podjęło się TPU, wykorzystując bogate zasoby swojego archiwum.

Po wystawie oprowadziła Urszula Urbaniak - prezes Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa, zwracając uwagę na chronologiczny układ tablic, których zawartość tekstowa i fotograficzna daje odpowiedź na pytania: „Od kiedy i dlaczego relikwie św. Bogumiła znalazły się w Uniejowie? Jak przez wieki był pielęgnowany Jego kult i co jest przejawem tego kultu w obecnych nam czasach?”

Wystawa jest bogata w kolorowe fotografie ukazujące przedmioty kultu w postaci rzeźb, relikwiarzy, obrazów: w Uniejowie, Dobrowie, Kole, Dąbiu, Grzegorzewie, Gnieźnie, w klasztorze w Łądzie, w katedrze we Fromborku, w Muzeum Narodowym w Poznaniu, Pałacu Prymasowskim w Łowiczu, w Nienaszowie, w Czerwonym Klasztorze na Słowacji, a nawet w kościele kamedułów w Pożajściu na Litwie.

Wskazuje na ważne wydarzenia, jakimi były: w 1926 roku Ogólnopolskie Obchody w Uniejowie potwierdzające kult św. Bogumiła czy rok 1990, który przyniósł reerygowanie kapituły uniejowskiej i przywrócenie kościoła do rangi kolegiaty.

Mówiąc o arcybiskupie Bogumile, nierzadko spotykam się z pytaniem: Błogosławiony Bogumił czy Święty Bogumił? Poniżej mamy odpowiedź na te pytania.

Proces kanonizacyjny, rozpoczęty w 1908 roku przez biskupa kujawskiego Stanisława Zdzitowieckiego, zakończył się uznaniem przez papieża Piusa XI w dniu 27 maja 1925 roku czci oddawanej Bogumiłowi jako świętemu lub błogosławionemu. Bogumiłowi przysługuje zatem tytuł beatus vel sanctus czyli błogosławiony bądź święty.

Wystawa pozostaje czynna do września w środy (15.00-16.00) i w piątki (10.00-11.00). Możliwość obejrzenia również w innych dniach i godzinach po uzgodnieniu - tel. 602 130 270. **Z a p r a s z a m y.**

Urszula Urbaniak

Pokoleniowa „zmiana warty” w Stowarzyszeniu Spycimierskie Boże Ciało

Drogi Czytelniku,

Jakiś czas temu, przybliżając tradycję jedynego w swoim rodzaju spycimierskiego Bożego Ciała, przedstawiłam sylwetkę ówczesnej Prezes Stowarzyszenia Spycimierskie Boże Ciało p. Marii Pełki. Potem nastąpiła pokoleniowa „zmiana warty” i od lipca 2022 r. funkcję tę sprawuje p. Joanna Winnicka. A zatem odaję głos prezes stowarzyszenia.



Była prezes Stowarzyszenia Maria Pełka (z prawej) i obecna prezes Joanna Winnicka co roku biorą udział w ukwiecaniu trasy Bożego Ciała w Spycimierzu (ze zb. Andrzeja Zwolińskiego)

„Od urodzenia mieszkam w Spycimierzu... Tu też chodziłam do szkoły (kl. 0-III), później kontynuacja podstawówki i gimnazjum w Uniejowie, Liceum Ogólnokształcące w Kaczkach, a po maturze był Kalisz i Uniwersytet Medyczny w Łodzi. Od kilku lat pracuję w aptece Dobry Lek w Uniejowie.

Z kwietnymi dywanami obcuje właściwie od urodzenia, a może i przed. Moja rodzina od pokoleń związana była z parafią i wszystkim, co się w niej dzieło i dzieje, czyli z Bożym Ciałem w szczególności...

Tak się składa, że jako niemowlę zostałam sfilmowana przez ekipę telewizyjną dokumentującą tradycję Bożego Ciała w Spycimierzu. Kiedy dorośli z moim starszym rodzeństwem przygotowawali kwiaty na

Boże Ciało, operator sfilmował małe dziecko bawiące się kwiatkami w łożeczku. Tym dzieckiem byłam ja. Później był jeszcze sfilmowany udział w procesji, kiedy babcia Zosia prowadziła mnie, dwuletnią dziewczynkę, za rękę po kwietnym dywanie. Potem już wędrowałam samodzielnie. I w zasadzie przygotowania do procesji od lat wyglądają bardzo podobnie. A więc co roku kilkudniowe zbieranie i przygotowanie kwiatów, ubieranie trasy Bożego Ciała i jej sprzątanie po uroczystościach.

Najważniejsze było i jest uczestnictwo we Mszy św. i w procesji. Najpierw jako dziecko nosiłam wstążeczkę w asyście. W klasach 0 – 3 było sypanie kwiatkami. Później kilka lat grałam w orkiestrze strażackiej OSP Spycimierz na klarnecie. Obecnie znów jestem w asyście parafialnej. Niezmiennie staramy się, aby procesją Bożego Ciała była jak najpiękniejsza.

Do Parafialnego Stowarzyszenia Spycimierskie Boże Ciało należę od początku jego istnienia. Byłam wraz z przedstawicielami naszego Stowarzyszenia i delegacją z Urzędu Gminy w październiku 2021 roku w Uringato w Meksyku na Międzynarodowym Kongresie Kwiatowym. Układaliśmy logo naszego stowarzyszenia. A tam, pośród różnych technik i sposobów układania kwietnych kompozycji, my, Polacy układaliśmy dywan kwietny tak właśnie, jak to robimy w Spycimierzu, w naszej parafii – w naszej małej Ojczyźnie. To było niesamowite przeżycie.

Jak już wspomniałam, na walnym zebraniu w lipcu 2022 r. zostałam wybrana nowym prezesem stowarzyszenia.

Wyzwania są ogromne, bo z jednej strony wielkie wyróżnienie i zobowiązanie jakim jest wpis na światową listę UNESCO..., a z drugiej strony nasza bardzo mała społeczność parafialna. Coraz mniej ludzi i coraz większe wymagania.

A największe wyzwanie i zarazem misja statutowa Parafialnego Stowarzyszenia to troska o religijny wymiar kwietnych dywanów na procesję Bożego Ciała w Spycimierzu. W dzisiejszych trudnych czasach misja tym ważniejsza, że musimy przekazać tę wspaniałość i pobożną tradycję kolejnym pokoleniom.

Ważne są badania naukowe, ważne kontakty z różnymi instytucjami, ale najważniejsza dla nas jest cześć do Bożego Ciała i katolicka wiara, którą przekazali nam nasi przodkowie. A układając kwietne dywany czynimy to dla Pana Boga.

A gdy chodzi o moją rolę i jak się w niej czuję?

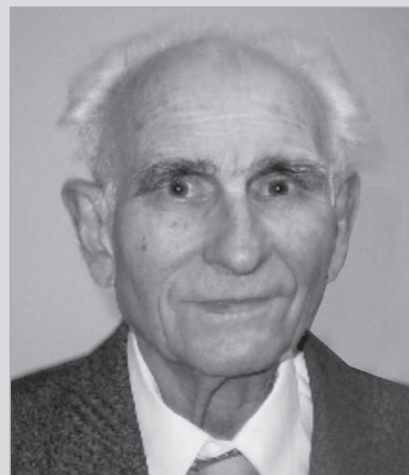
Trochę ten wybór mnie zaskoczył. Ktoś jednak musi te zadania podjąć i ponieść dalej. A ja wierzę, że przy wsparciu Stowarzyszenia i pomocy moich najbliższych dam radę”.

*Dziękuję za rozmowę.
Alicja Własny*

Dzień schodzi ze sceny, gęstnieje wieczór, zapadam się w wiersze Aleksandra Milewskiego. Przychodzą mi na myśl nomadzi. Wędruję z Milewskim w czasoprzestrzeni, bywam w jego/naszym sielskim świecie, na łące, na brzegu sadu, obok drewnianej chaty, ale też dryfuję po było i będzie. Zastanawiam się, które z miejsc opisanych w tomie jest tym, które miało pozostać na linii życia jako punkt stały, a jednak zostało starte ręką mojrzy. Zanim udacie się ze mną w tę niecodzienną sentymentalną podróż poznajcie autora.

„**Aleksander Jan Milewski** – urodzony w Śremie w roku 1931. Syn Bronisławy z Krzesłowskich (1902-2000) pochodzącej z Uniejowa. Ukończył studia na Politechnice Gdańskiej. Pracował w biurach konstrukcyjnych i Politechnice Poznańskiej uzyskując tytuł doktora nauk technicznych. Umiłowanie muzyki przekazał swoim dzieciom, z których dwoje zostało zawodowymi skrzypkami. Obecnie mieszka w Poznaniu”.

W latach dzieciństwa przemierzał uniejowskie ścieżki, potem dzielił się pięknem nadwarciańskiego brzegu z rodziną. Dziś ślady tej swoistej przyjaźni z miastem można znaleźć w jego wierszach.



Aleksander Jan Milewski (zb. własne)

Joanna Wicherkiewicz

*Wszystko jak zeszłoroczne śniegi.
Tylko w pamięci dźwięczy
Sonata Bacha, pieśń Solveigi,
Melodie Cygańskie Sarasatego,
Kujawiak Wieniawskiego
A przede wszystkim piosenki
Dziecięce, kościelne, żołnierskie
Jak koncertów kantyleny piękne.
W ich takt bije serce
I staje się święto dnia powszedniego.*

Śniły się pola

*Śniły się pola,
Las podmokły – olszyna, topola.
Liść suchy skrzypki.
W trawach kwiaty polne,
Przy studni lipy
Z liściem aksamitnym,
Kwiatem miodnym.*

*Jak dzwon po kocich łbach
Przetoczył się wóz,
Opadł kurz.
Wieś w ogrodach i snach
Płoty przy drodze wzduż.*

*O stare sny i bose
W piasku stopy,
Trawy umyte w rosie,
Jesień, zima i roztopy*

*I znów śni się lato złote
Od zbóż.
Idą dziewczęta młode
Wnuczki muz.*

*Wiatr wybrał kraj,
Gdzie śpiewać będzie umiał.
Nie w każdym kraju śpiewać umie.
Skrzydła rozwinął i zaszumiał
Sonatę na jednej strunie.*

*Obłoki słuchały nad lasami,
Zieleniły się łąki i pola pełne zbóż,
Płynęły rzeki z słońca poblaskami
I „rozkwitały pąki białych róż”.*

*Żołnierze szli z piosenkami,
Wiatr szumiał, sypał złoty kurz.
W pół widnokręgach grały organy.
Dni zachodziły w kwiatkach zórz.*

*A wiatr piosenek miał, a miał
Na jasność słońca, ciemność burz
I różne pieśni grał
Polski wiatr.*

2002 r.

Krzak porzeczek

*Pamiętam porzeczek krzak.
Z mamą przy nim stałem.
Baszta na tle miasteczka
To uniejowski zamek.*

*Minęło wiele lat. Inny sad,
Inny porzeczek krzak.
Małe grona zbiera żona, obok dzieci.
To trwa w pamięci.*

*Kiedy pojedę do mojego miasta
Pójdę nad Wartę wody płyną
Stary czas przypominam
W wierzbowych brzegach,
Jasnych piaskach.*

*Płynąłem kajakiem z mamą.
Na brzegu kwiat w snopie traw.
Pamiętam dotąd chwilę tamtą –
Płynie rzeka, słońcem błyszczą staw.*

Mamie

*Lato, drewniana chata,
Podwórce, topola, studni żuraw.
Deszcz w nocy padał
Jeszcze niebo w chmurach.
Łąki w rosach leżą,
Lecz chata sucha
I ciepło w alkierzu.*

*Tak było:
Szedłem na pasionkę z kozą
Do lasu miedzą.
Maki były w zbożu,
Trawy mokre rosą
I mokre głowy kłosów.*

*Las był stryja, po dziadku –
Niska sosna mazowiecka.
Słońce coraz wyżej
Woda w kałużach ciepła.
W lesie igliwie,
Borowiki brązowe
Z pękatom trzonem.
Grzyby w miejscach znajomych.
W domu mama, tata i brat.
Przyjdę po skromny obiad.*

UNIEJOWSKIE „DRIADY” PONOWNIE MISTRZYNIAMI POLSKI

W dniach 19-21 maja br. w Kędzierzynie-Koźlu odbyły się Mistrzostwach Polski Mażorettek, organizowanych przez Stowarzyszenie Mażorettek, Cheerleaderek i Tamburmajerek Polskich. W zawodach wzięło udział około 70 zespołów z całego kraju, które wykonały prawie 600 prezentacji w różnych kategoriach. Wśród tychże zespołów znalazły się uniejowskie mażoretki.

Driady z Uniejowa zaprezentowały 17 choreografii, a 4 z nich zostały nagrodzone miejscem na podium. Jak podaje trenerka zespołu pozostałe zajęły również wysokie miejsca, biorąc pod uwagę ilość konkurentek.

Po raz drugi z rzędu **mistrzostwo Polski w kategorii - scena flaga juniorki** zajął uniejowski zespół w składzie: Antonina Jaszczura, Maja Perkowska, Natalia Stachowiak, Hanna Pająk, Daria Pająk, Martyna Kasprzak, Karina Kunicka, Malwina Zych, Lidia Dębska, Michalina Suleja, Lena

Kowalska, Julia Sosnowska, Martyna Pieńkowska, Maja Tomaszak, Oliwia Balcerzak, Marcelina Figur-ska, Julia Pajor, Laura Sekura, Laura Miąsek, Zuzanna Mosiagin, Zuzanna Pacholczyk.

Sukces indywidualny osiągnęła Oliwia Olczyk zostając **mistrzynią Polski w kategorii - solo buława grandseniorki**.

Miniformacja w składzie: Martyna Kasprzak, Daria Pająk, Hanna Pająk, Karina Kunicka, Malwina Zych, Natalia Stachowiak i Maja Perkowska w kategorii **flaga juniorki** zdobyła **II wicemistrzostwo Polski**, a w kategorii **solo buława juniorki** również **II wicemistrzostwo Polski** wywalczyła Karina Kunicka.

Wysokie miejsca wśród roztańczonych dziewcząt zajęły również: **IV miejsce** – solo flaga seniorki młodsze – Ilary Controllo; **V miejsce** – solo flaga seniorki młodsze – Maja Michalak; **VI miejsce** – duo/trio baton juniorki – Maja Perkowska, Natalia Stachowiak.

Gratulujemy wszystkim mażoretkom, życzymy rozwijania tanecznych pasji oraz kolejnych sukcesów, także na skalę europejską i światową.

Informacje zebrała
Małgorzata Charuba



Mistrzynie z dumą pozowały dla fotoreporterów (fot. arch. Urzędu Miasta w Uniejowie)

Zespół mażorettek „Driady” powstał 4 lata temu, a na swoim koncie ma już bogaty dorobek. W sezonie 2022/23 „Driady” uczestniczyły w dwóch zawodach ogólnopolskich i dwóch regionalnych. Wytańczyły na nich 36 miejsc medalowych (16 pierwszych miejsc, 8 drugich miejsc, 12 trzecich miejsc), dwa tytuły Mistrzyń Polski i dwa tytuły II Wicemistrzyń. We wszystkich grupach ćwiczyły łącznie 72 tancerki.

Dla tańczących dziewcząt wakacje to czas bez treningów grupowych, ale jednocześnie bez zwolnień z ćwiczeniach indywidualnych, bo na nowy sezon plany są już precyzyjnie rozpisane.

Marcin Jaśkiewicz zaczynał od perkusyjnych zabaw na dachu rodzinnego domu. Sześciolatek z zapalem wybijał rytmy pałeczkami na tekturowych pudełkach. Musiało mu wychodzić niezle, bo zwrócił na siebie uwagę przejeżdżającego ulicą Wiesława Winnickiego, znanego uniejowskiego społecznika. To on zachęcił małego Marcina do nauki gry na instrumencie.

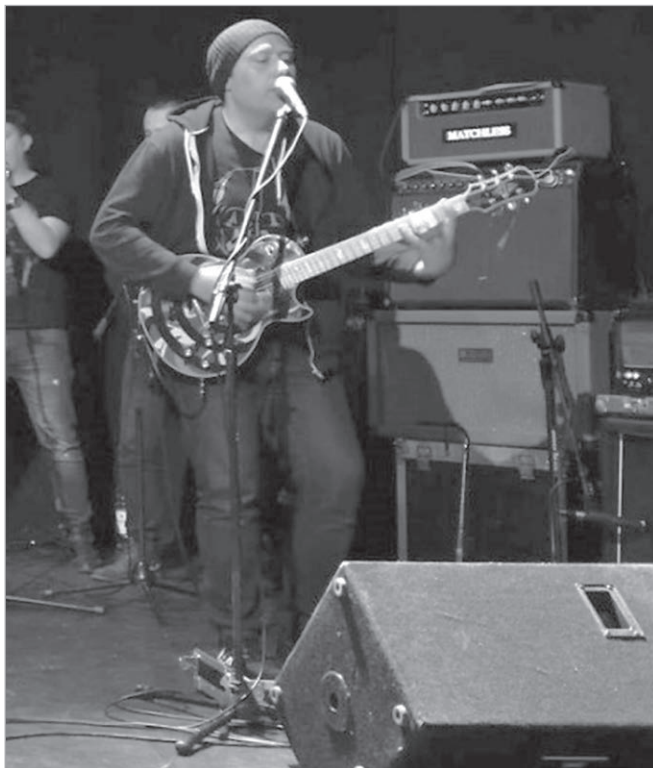
Marcina Jaśkiewicza przygoda z muzyką

Na początek był to klarnet i nauka gry na tym instrumencie przez Pana Mariana Pięgotę. Jednak od klarnetu wolał perkusję. Przez wiele lat był członkiem Orkiestry Dętej ZHP-OSP Uniejów, gdzie grał na perkusji. Uniejowska orkiestra dęta nie była wtedy jego jedyną działalnością muzyczną.

W szóstej klasie szkoły podstawowej dołączył do zespołu „Mazak”, założonego przez Andrzeja Sobańskiego. I tu zaraził się entuzjazmem do gry na gitarze. Andrzej pokazał mu pierwsze chwytty i akordy, pożyczył do domu gitarę i sprowokował nowy etap instrumentalnej edukacji kolegi. Marcin, w następstwie kupił własną gitarę (elektryczną), książki instruktażowe i samodzielnie zaczął się uczyć nowego instrumentu. Pod koniec szkoły podstawowej założył z kolegą Krzysztofem Pietrzakiem, nowy zespół (MOC'ART.) i nastąpił kolejny przełom, ponieważ pojawiła się możliwość prowadzenia prób w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Uniejowie i rozwijania umiejętności muzycznych już pod okiem profesjonalisty. Ćwiczyli raz w tygodniu z instruktorem Jakubem Pięgotem.

Dużym zwrotem w muzycznym życiorysie Marcina Jaśkiewicza było dołączenie do działającego od 2005 r., zespołu G.D.P. SQuAD. W skład zespołu wchodziłi koledzy ze szkoły i orkiestry harcerskiej, wówczas: Piotr Karasiak, Piotr Pęcherski, Dominik Rajkowski, Łukasz Mosiagin, Krzysztof Barski, Tomasz Domowicz, Robert Klata i Marcin Jaśkiewicz.

Z czasem skład zespołu ulegał zmianom. Do zespołu dołączył nowy wokalista, Jacek Gromek. Pan Marcin grał na perkusji, potem na gitarze (był też drugim wokalistą zespołu). W repertuarze mieli różnorodną muzykę: od coverów po własne utwory. Prezentowali się na koncertach,



Marcin Jaśkiewicz podczas jednego z koncertów z zespołem G.D.P. SQuAD (arch. zespołu)

odnosili sukcesy na festiwalach, ich gra miała coraz lepszy odbiór i opinie. Gdy stali się popularni w regionie i nie tylko, postanowili sięgnąć po kolejne laury i w 2012 r. zgłosili się do popularnego programu telewizyjnego „Must Be The Music”. Przeszli od precastingu do półfinału i występu na żywo w telewizji. Zagrali dobrą muzykę i zebrali pochlebne opinie jurorów, wówczas: Kory, Elżbiety Zapendow-



Zespół G.D.P. SQuAD w Studio TV w dniu półfinałowego występu w popularnym programie telewizyjnym „Must Be The Music”.

Od lewej: Robert Klata, Mariusz Jaworski, Piotr Pęcherski, Marcin Jaśkiewicz, Jacek Gromek, Bartosz Warych, Rafał Przycki i Dariusz Skotnicki (arch. zespołu)

skiej, Adama Sztaby i Wojciecha Łozowskiego. Poznała ich wtedy cała Polska (*Szerzej o grupie w artykule na łamach kwartalnika W Uniejowie nr 51/2012*). To było też pierwsze spotkanie uniejowskich muzyków i Marcina z Adamem Sztabą, znanym kompozytorem, producentem, aranżerem i dyrygentem.

Do kolejnego doszło po latach. W 2022 r. Gmina Uniejów przystąpiła do realizowania pierwszej edycji projektu muzycznego, „Most the Music”, organizowanego przez



Marcin Jaśkiewicz podczas jednej z prób przygotowującej młodych wokalistów do występu w wielkim koncercie, jaki odbył się w dniu 29 czerwca 2023 r. w Europejskim Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w Lusławicach k/ Tarnowa (fot. Michał Kubacki)

Fundację Most the Most, a którego dyrektorem muzycznym został Adam Sztaba. W naszej Gminie utworzono chór z 38 uzdolnionych dzieci, który nosi nazwę „Uniejowska Grupa Wokalna”, a prowadzącymi chór zostali Marcin Jaśkiewicz i Renata Białek. Po kilkumiesięcznych próbach i przygotowaniach, 29 czerwca 2023 r. w Europejskim Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w Lusławicach, spotkały się 4 chóry na Wielkim Koncercie Finałowym „Most the Music”.



Mariusz Jaśkiewicz z kompozytorem-dyrygentem Adamem Sztabą (z prawej) po odebraniu pamiątkowej statuetki za koncertowanie z jego orkiestrą (fot. Michał Kubacki)



Gitarzysta Marcin Jaśkiewicz (u góry z prawej) koncentrujący z orkiestrą Adama Sztaby (fot. Michał Kubacki)

Podczas koncertu finałowego Marcin zagrał na drugiej gitarze w Orkiestrze Adama Sztaby. To jest wielki sukces uniejowskiego instrumentalisty. Został doceniony i wyróżniony przez wybitnego polskiego muzyka. Szykują się następne edycje „Most the Music”. Program się rozwija wokalnie i muzycznie. Za rok planowany jest występ nie 4 lecz 8 chórów dziecięcych i mamy nadzieję, że talent instrumentalny, wokalny i realizatorski Marcina będzie wykorzystany.

Po wieloletnich doświadczeniach gry w orkiestrze, zespołach muzycznych Marcin zdecydował, że to gitara jest jego głównym instrumentem. Obecnie dalej gra z G.D.P. SQUAD, GREASEN jako gitarzysta, pracuje w MGOK w Uniejowie, opiekuje się początkującymi zespołami muzycznymi i uczy gry na gitarze. Zapewnia techniczno- muzyczną oprawę imprez organizowanych w naszej Gminie. W przyszłości marzy mu się nagranie autorskiej płyty z gitarowymi utworami, być może też z udziałem popularnych wokalistów. Wszyscy życzymy kolejnych sukcesów, dalszego rozwoju muzycznej kariery i zrealizowania marzeń i planów.

Małgorzata Wojtasiak

MOST THE MUSIC

WIELKI KONCERT Z UDZIAŁEM UNIEJOWSKIEGO CHÓRU DZIECIĘCEGO

To było naprawdę wyjątkowe wydarzenie. Cztery dziecięce chóry wystąpiły w Europejskim Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w Lusławicach koło Tarnowa pod batutą Adama Sztaby w ramach programu Most the Music fundacji Most the Most.

Jednym z nich był chór z Uniejowa. Dzieciaki ciężko pracowali przez cały rok pod okiem Adama Sztaby, a ćwiczyły z Renatą Białek - nauczycielką SP w Uniejowie i Marcinem Jaśkiewiczem - pracownikiem domu kultury w Uniejowie. Wspierał ich niezastąpiony wiceburmistrz Mirosław Madajski. Gościł MGOK i dyrektor Robert Palka.



Renata Białek i Marcin Jaśkiewicz otrzymali podziękowanie za przygotowanie młodych wokalistów do występu (fot. Michał Kubacki)



Przedstawiciele uniejowskiego Samorządu - wiceburmistrz Mirosław Madajski (z prawej) i przew. Rady Miasta Tomasz Wójcik (w środku), na ręce Brygidy Ślaskiej - prezes Stowarzyszenia „Most the Most” (pierwsza z lewej) złożyli podziękowanie za objęcie Uniejowa działaniami projektowymi (fot. Michał Kubacki)

Ci młodzi artyści byli w dniu koncertu (29 czerwca br.) najważniejsi. Wielkie, wielkie brawa dla całej uniejowskiej 27.osobowej grupy! (największej spośród pozostałych). Na scenie wystąpili z orkiestrą (z muzykami na gitarze grał M. Jaśkiewicz) i znaną piosenkarką Małgorzatą Ostrowską. Koncert prowadziła Anna Dereszowska. Efekt był nadzwyczajny!

Koncert oklaskiwała bardzo liczna grupa z Uniejowa: rodzice, rodzeństwo, dziadkowie młodych artystów i miłośnicy muzyki, w tym Starosta Powiatu Poddębickiego p. Małgorzata Komajda, dyrektor SP w Uniejowie p. Agnieszka Kaczmarek. Ucieszyła nas obecność p. Barbary Pilawy-Kraus, starosty łańcuckiej i wypróbowanej przyjaciółki Uniejowa. Fotoreportaż zapewnił portal uniejow.net.pl.

Wielkie podziękowania dla Fundacji na ręce Pani Prezes Brygidy Ślaskiej, ukłony dla p. Anny Wojtaszek, p. Róży Zabojszcz i całego zespołu: wspólnie, dzięki Wam, zbudowaliśmy najpiękniejszy most, most do krainy spełnionych dziecięcych marzeń.



Wokaliści z uniejowskiego chóru dziecięcego byli w tym zespole najliczniejszą grupą (fot. Michał Kubacki)

Już cieszymy się na kolejne wspólne działania w Uzdrowisku Termalnym w Uniejowie i Most the Most. Razem możemy dużo!

Tekst udostępnił p. Tomasz Wójcik, opracowała Alicja Własny, Zdjęcia dzięki uprzejmości uniejow.net.pl

Orkiestra Dęta z Uniejowa z GRAND PRIX i nagrodą dla najlepszego kapelmistrza

W sobotę 1 lipca Orkiestra Dęta ZHP-OSP w Uniejowie wzięła udział w XV Ogólnopolskim Plenerowym Konkursie Orkiestr Dętych w Wąbrzeźnie (w województwie kujawsko-pomorskim). Muzycy wrócili z imprezy z dwiema nagrodami - dla najlepszego kapelmistrza i z Grand Prix konkursu.

W konkursie udział wzięły orkiestry z Wąbrzeźna, Mogielnicy, Wrześni, Grudziądza, Uniejowa i Silnicy-Przedborza. Muzycy z Orkiestry Dętej ZHP-OSP w Uniejowie wykonali utwory „Concerto d'Amore” Jacoba de Haan, „Arsenal” Jana Van der Roost'a i „Kujawiaka” Henryka Wieniawskiego, którymi zdobyli aż dwie nagrody.

Jury brało pod uwagę między innymi dobór repertuaru, brzmienie, intonację, frazowanie, artykulację, technikę gry oraz ogólny wyraz artystyczny.

Nagroda Grand Prix XV Ogólnopolskiego Plenerowego Konkursu Orkiestr Dętych przypadła Orkiestrze Dętej ZHP-OSP w Uniejowie pod batutą Jakuba Pięgot, który został wybrany także Najlepszym kapelmistrzem konkursu.

Michał Kubacki uniejow.net.pl



Od lewej na dole: Jakub Pięgot, Maja Perkowska, Maja Gapsa, Joanna Gogol, Barbara Troczyńska, Szymon Olczyk, Żaneta Kurpiak, Alicja Leszczyńska, Lena Pięgot, Jakub Wroniecki, Szymon Pacześny. Od lewej u góry: Ada Domowicz, Grzegorz Nadolny, Alicja Kotarska, Anna Broda, Adam Doliński, Magdalena Chmielecka, Witold Leszczyński, Nikola Kolasa, Aleksandra Gogol, Małgorzata Obolewska, Oliwia Salomon, Maksymilian Pięgot, Szymon Rojkowski, Julia Kotarska, Eryk Nowak, Maksymilian Graczyk, Karina Kunicka. Niewidoczni: Wiktor Solec, Jakub Piaseczny

Już ponad sto lat temu hrabia Toll wyjeżdżał z rodziną w podróż z uniejowskiego zamku swoim konnym powozem. Wyjazdy zapewne celebrowała cała wytwornie ubrana rodzina, łącznie ze służbą i stangretem. Każda bowiem podróż wiąże się z emocjami wyjazdu i dojazdu do celu, a cały pobyt na wyjeździe może mieć charakter religijny, towarzyski, turystyczny, a niekiedy urzędowy lub też biznesowy.

PELGRZYMKI, WYCIECZKI I DALEKIE PODRÓŻE Z UNIEJOWA NA CAŁY ŚWIAT

Motto: Podróże kształcą podobnie, jak muzyka łagodzi obyczaje, kochany panie dobrodzieju.

Wojna i okupacja niemiecka spowodowały, że Polacy myśleli tylko o tym, żeby utrzymać się przy życiu. W sytuacjach koniecznych przemieszczali się wozami okolicznych rolników. Czasami korzystali z usług polskich kierowców, którzy jeżdżąc niemieckimi ciężarówkami, przewozili kogoś grzecznościowo w soferce (np. do Dąbia lub z Dąbia do Uniejowa).

Po wojnie, gdy przez pewien czas nie było żadnej publicznej komunikacji, możliwe były tylko krótkotrwałe i niedalekie wyjazdy. Najczęściej wyjeżdżano na odpusty do okolicznych parafii, czym się tylko dało: rowerami, poniemieckimi lub przedwojennymi bryczkami, a z upływem czasu motocyklami, aż wreszcie własnymi samochodami.

Wszędzie oprócz części religijnej odpustu odbywał się festyn rozrywkowy, na którym obwoźni handlarze i kuglarze wzbudzali zainteresowanie pątników, robiąc przy tym na ogół drobne interesiki. Odpusty były okazją do spotkań rodzinnych lub towarzyskich, często z różnych parafii. Wspomnę, że jeszcze przed wojną kawaler z Uniejowa Czesław Kaszyński na odpuście w Wilamowie (1934 r.) poznał pannę Marysię Warychównę z Cichmiany, która trzy lata później została jego żoną a moją mamą.

Tradycja odpustów parafialnych trwa nadal, a czasem nabiera znaczenia regionalnego jak np. odpust w Uniejowie w Zielone Świątki¹. W miarę rozwoju komunikacji publicznej pojawiła się możliwość pielgrzymek do bardziej odległych Sanktuariów. W 1948 roku, gdy miałem 11 lat, ojciec zabrał mnie na pielgrzymkę dziękczynną do Częstochowy za szczęśliwy powrót z wojny. Wtedy to pierwszy raz podróżowałem koleją i wszystko było dla mnie nowością.

Potem dalej pojechalśmy do Wrocławia, gdzie w tym czasie odbywała się pierwsza powojenna Wystawa Ziem Odzyskanych, dla mnie mało interesująca. Wieczorem byliśmy na koncercie uzbekistańskiej artystki Tamary Hanum. Jej śpiew i taniec w kolorowych strojach nie był tak ciekawy, jak ogromna Hala Ludowa, chociaż jest ona znacznie mniejsza niż obecne stadiony sportowe. We Wrocławiu poszukiwaliśmy jeszcze kolegi z wojny, któremu ojciec zawdzięcza uratowanie życia w pewnej krytycznej sytuacji w niewoli rosyjskiej. Nie zastaliśmy go jednak pod wskazanym adresem.

Na pierwszą powojenną wycieczkę szkolną pojechalśmy do Turku. Byliśmy tam w fabryce tkackiej i zwiedzali-

śmy piękną szkołę, gdzie było dużo sal lekcyjnych, szerokie korytarze i sala gimnastyczna. W wycieczce towarzyszył nam pewien ksiądz, który na sali gimnastycznej zdjął sutannę i wykonał kilka wołtyży na koniu z łękami. Zauważyliśmy przy tym ze zdziwieniem, że ma on pod sutanną normalne spodnie, a nie kalesony. Jego opisy gimnastyczne utkwily mi w pamięci i zaimponowały na pewien czas, bo później sam uprawiałem gimnastykę sportową i wykonywałem o wiele trudniejsze ćwiczenia i ewolucje nie tylko na koniu z łękami.



Jerzy Kaszyński w ćwiczeniach na kółkach (zb. Jerzego Kaszyńskiego)

Wycieczki do innych miast były organizowane coraz częściej. Następną wycieczką szkolną do wielkiego miasta Łodzi była bardziej ciekawa, a nawet pouczająca. Na ulicach miasta było dużo ludzi i w tym tłumie niespodziewanie ujrzelśmy prawdziwego murzyna. Przekonaliśmy się, że jednak są murzyni na świecie i nie tylko w ciepłych krajach, gdzie jest ich najwięcej. Jazda tramwajem też była atrakcją, a najbardziej zadziwiło nas to, że tramwaj dzwoni, a nie trąbi i na zakrętach skrzypi. W ogrodzie zoologicznym największe zainteresowanie wzbudzały oczywiście małpki, które znaliśmy tylko ze Świerszczyków. Były one sprytnie i dowcipne, ale czasem nieprzyzwoite.

Na jednej z ruchliwych ulic zagubił się pewien nasz kolega w mundurku harcerskim, ale spostrzegli to dwaj harcerze łódzcy, którzy szybko zorientowali się w sytuacji i odnaleźli grupę. Na rękawie jego bluzy zauważyli herb ręcznie haftowany z lilijką i staropolskim napisem UNIEJÓW. Gdy zapytali, gdzie jest to miasto, usłyszeli odpowiedź w gwarze uniejowskiej: „kole Krympy”. Niewiele z tego zrozumieli, bo o Krympie też nie słyszeli. Mieli jednak w swoim harcerskim ekwipunku bagnecik, którym bez słowa odpruli i zabrali ten herb na pamiątkę spełnienia dobrego uczynku, to znaczy uratowania kolegi od zguby, po czym zasalutowali i poszli sobie.

W szkole podstawowej lubiłem bardziej wycieczki niż czytanie książek. Przeczytałem jednak oprócz „Robinsona Kruzoa” i „Historii żółtej ciżemki”, książeczkę pod śmieszonym tytułem „Kichuś majstra Lepigliny”. Otóż ów majster

1 - Od Redakcji: W 1931 roku Stolica Apostolska wyraziła zgodę, by odpust ku czci Ś. Bogumiła odbywał się w drugi dzień Zielonych Świąt, a 10 czerwca ustanowiono wtedy wspomnieniem Bogumiła, obchodzonym w całej Polsce. Autor artykułu, pamiętający o tradycji odpustowej w Uniejowie, nie wiedział, że w 2018 roku po raz pierwszy odpust Bogumiłowy odbył się 10 czerwca i tak jest obecnie. Z zerwaniem kilkudziesięcioletniej tradycji nie może pogodzić się wielu parafian, argumentując: „Tradycja to rzecz święta”.

ulepił z gliny małego ludzika i kichnął tak mocno, że ludzik ożywił się i został nazwany Kichusiem. Pewnego razu wymknął się z pracowni mistrza i poszedł zwiedzać stary Kraków. Wszystko było ciekawe: sklepiki, handlarze, rzemieślnicy, a także mury i bramy miasta, przez które wjeżdżali wędrujący kupcy. Ciekawe więc, czy kolejna wycieczka tym razem do Krakowa (1950 r.) potwierdzi historyjki zawarte w tych książeczkach.

Kraków był inny, niż widział to Kichuś. Zwiedzając miasto zapamiętaliśmy Barbakan, Sukiennice i Wawel ze Smoczą Jamą oraz Kościół Mariacki, a w nim ołtarz Wita Stwosza. Był on jednak zasłonięty, bo trwały tam prace konserwatorskie, ale o zagubionej w nim żółtej ciżemce Wawrusia nikt nie słyszał. Byliśmy też w kopalni soli w Wieliczce, gdzie każdy chciał polizać ścianę, żeby sprawdzić, czy jest słona.

Drugi etap wycieczki to droga pociągiem do Zakopanego. Tatry z dużej odległości wyglądały, jak rozległa ciemna chmura, a miasto nie było nigdzie zakopane. Górale mieli ładne stroje i „pięknie godali”. W różnych sklepikach można było kupić oscypek do zjedzenia, ciupagę, albo jeszcze inną pamiątkę. Na Gubałówkę jechało się kolejką linową, ale po szynie jak tramwajem. Stamtąd był piękny widok na całe Tatry. Można było robić sobie zdjęcia grupowe lub inne w przebraniu góralskim.



Zakopane, 1950 rok. Jerzy Kaszyński i jego siostra Halina (ze zb. Jerzego Kaszyńskiego)

Podobne wycieczki z Uniejowa do Krakowa i innych miast organizowano dla dorosłych Uniejowian, ale też z udziałem młodzieży. Oprócz tego odbywały się pielgrzymki do najbliższego i najbardziej znanego w Polsce Sanktuarium Maryjnego w Częstochowie. Był to czas, kiedy jeszcze nie wiedzieliśmy o trwających już od stu lat cudownych objawieniach Matki Bożej w Licheniu, a Sanktuarium Licheńskie z bazyliką powstało znacznie później. Uczestniczyłem w jednej z tych pielgrzymek do Częstochowy.



Rok 1950. Wycieczka szkolna w góry. Zakopane-Gubałówka, w oddali Giewont. Górny rząd od lewej: Stanisław Winnicki, Leon Stawicki, Stanisław Rafalski, NN, Tadeusz Tylki, Jerzy Kaszyński, Michał Rafalski. Rząd środkowy od lewej: nauczycielka Regina Perlińska, Janina Sowińska, Zofia Chrzanowska, Wanda Gajdecka, NN, Zofia Lichawska, Bożena Perlińska (z tyłu ojciec Bronisław-nauczyciel), Halina Kaszyńska, NN, Wanda Wyrzykowska i jej mama Janina, Fojtowa i jej mąż Fryderyk Fojt kierownik szkoły. Rząd dolny: NN, NN, NN, NN, Inga Umińska, Teresa Kubiak, Halina Tomczewska, Wanda Sobieraj, Zuzanna Pryciak, Krystyna Płóciennik (ze zb. Jerzego Kaszyńskiego)

wy w czasie, gdy na Jasnej Górze odbywały się ogólnopolskie uroczystości religijne z udziałem Prymasa Polski, kardynała Stefana Wyszyńskiego. Zadziwiały mnie ogromne tłumy pielgrzymów i wzruszające kazanie Prymasa.

Wyjazdy zagraniczne możliwe były dopiero za czasów Gomułki i Gierka, ale praktycznie obejmowały one tylko pas przygraniczny z Czechosłowacją i NRD. Umożliwiały więc tylko turystykę pieszą lub narciarską po Karkonoszach oraz wyjazdy do najbliższych miejscowości niemieckich. Mam wspomnienia z pierwszych krótkich wyjazdów zimowych do Smokowca i Spindlerowego Młyna oraz częstych wyjazdów do NRD. W okresie kryzysu gospodarczego w Polsce miałem możliwość wyjazdów do Lëknitz (4 km za granicę) na zakupy masła, cukru, mydła, papieru toaletowego, a nawet gumy do majtek. Dziwne, ale prawdziwe jest, że teraz Niemcy przyjeżdżają na zakupy do najbliższego marketu w Szczecinie, bo niektóre artykuły są nieco tańsze niż u nich.

Współcześnie turystyka zagraniczna jest równie dostępna, jak i krajowa. Z Uniejowa ruszały różne, zawsze ciekawe wycieczki w różne strony świata, a najczęściej do Rzymu na spotkanie z papieżem Janem Pawłem II. Moje podróże turystyczne także kilkakrotnie prowadziły do Włoch, a zwiedzanie Rzymu i Watykanu zawsze miało

Turcja 2004 - spływ górską rzeką, drugi z lewej Jerzy Kaszyński (fot. ze zb. Jerzego Kaszyńskiego)



Tunezja 2005 - Jerzy Kaszyński z żoną Barbarą podczas wycieczki na Saharę (fot. ze zb. Jerzego Kaszyńskiego)

uwarunkowania historyczno sakralne. Wszystkie inne podróże oprócz charakteru wypoczynkowego, były łączone z turystyką i poznawaniem odkrytego już dawno i opanowanego przez ludzi świata. Dzisiaj nie ma już bezludnych wysp, na jakiej znalazł się Robinson Kruzo, bohater mojej ulubionej książki z młodych lat. Jest jednak ogromnie dużo miejsc na świecie, gdzie warto przeżyć emocje związane z górską naturą lub doznać gorących powiewów wiatru Sahary.

Jerzy Kaszyński



Jerzy Kaszyński, dr hab. prof. nadzw. Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego na Wydziale Budownictwa i Architektury, autor powyższego wspomnienia, urodził się w Uniejowie w 1937 roku. W 1955 roku, po ukończeniu szkoły średniej, wyjechał na studia do Szczecina i do tej pory pozostaje mieszkańcem tego miasta. Do 80. roku życia pracował zawodowo w swej macierzystej uczelni. Uniejów i uniejowianie nadal pozostają w jego sercu i pamięci, co poświadcza wspomnieniami przesyłanymi do kwartalnika „W Uniejowie”.

Jerzy Kaszyński w Gruzji - Batumi 2018 rok (ze zb. Jerzego Kaszyńskiego)

OTWIERAMY „SZKATUŁKI PAMIĘCI”

WIERNY ZAWODOWI LISTONOSZA

W dniu 12 maja br. odbyło się pierwsze otwarte spotkanie z cyklu „Otwieramy szkatułki pamięci”. W roli głównej wystąpił Antoni Łukaszewski-emerytowany listonosz Urzędu Pocztowego w Uniejowie. W klimat spotkania wprowadziło wysłuchanie znanego Seniorom przeboju Skaldów pt. „Medytacje wiejskiego listonosza” ze słowami: *Ludzie zejdźcie z drogi, bo listonosz jedzie! Ciężka jest od listów torba listonosza dziś...*

Następnie zaprezentowano film, w którym p. Antoni opowiedział o 43-letniej pracy w zawodzie listonosza. Na początku obsługiwał rozległe tereny wiejskie, dokąd docierał rowerem, a ostatnie 35 lat to piesza wędrówka po ulicach Uniejowa w wymiarze 16 km dziennie. Zнали go wszyscy i on znał wszystkich. Był bardzo obowiązkowy, punktualny, zdobył wielkie zaufanie u mieszkańców swojego rejonu. W ciężkiej torbie listonosza były prenumerowane gazety, mnóstwo listów, a w dniach wypłaty rent i emerytur wielkie kwoty pieniężne, których nie odważyłby się nosić teraz. Po pracy lubił zaglądać do Centrali Telefonicznej i wykorzystując swój „radiowy” głos, wspierał koleżanki w szybszym pozyskiwaniu rozmów zamiejscowych.

Przełożeni doceniali jego pracę - służbę. Przez Ministerstwo Łączności został odznaczony medalami „Zasłużony

Pracownik Łączności”: brązowym (1981), srebrnym (1984) i złotym (1994). Ponadto za długoletnią i nienaganną pracę Dyrektor Generalny Poczty Polskiej z okazji Dnia Łącznościowca przyznał mu Medal Pamiątkowy 35 lat w Służbie Poczty, wręczony w Warszawie w 2004 roku podczas obchodów Światowego Dnia Poczty.

Pozostając na zasłużonej emeryturze, p. Antoni chętnie uczestniczy w wycieczkach zagranicznych, odwiedza dawnych znajomych z „branży” i utrzymuje z nimi kontakt telefoniczny.

W spotkaniu z p. Antonim Łukaszewskim uczestniczyli byli i obecni pracownicy uniejowskiej placówki pocztowej, w tym telefonistki, jego bliscy znajomi i inni mieszkańcy.

Wszyscy z zainteresowaniem obejrzeni film, będący reestracją wywiadu z p. Antonim. Następnie była chwila na składanie podziękowań i gratulacji, na zabranie głosu i wspólne fotografie. W części towarzyskiej był toast wzniesiony lampką szampana, smakowanie tortu przygotowanego przez koleżanki telefonistki i oczywiście rozmowy o tym „jak to dawniej było”.

Panie Antoni, proszę przyjąć tak liczną obecność jako podziękowanie za odwiedzanie naszych mieszkań, przekazywanie różnorodnych wiadomości, wśród których na pewno przewały te dobre.

Urszula Urbaniak

MIĘDZYPOKOLENIOWE SPOTKANIE SPORTOWCÓW

W dniu 19 maja br. w Szkole Podstawowej w Uniejowie odbyło się drugie spotkanie z cyklu „Otwieramy szkatułki pamięci”. Jego bohaterem był 90-letni Tadeusz Pogorzelski.

We wcześniej przeprowadzonym wywiadzie odstoniliśmy wiele kart w życiorysie p. Tadeusza. Jako dziecko wojny przeżył wysiedlenie. Po wojnie jako nastolatek, pracował w kamieniołomach. Kiedy przyszedł czas odbycia obowiązkowej służby wojskowej miał już patent kierowcy, ale skierowano go do kuchni. Jednostkę Wojskowej nr 2726 opuścił z odznaką „Wzorowy kucharz” i pisemną pochwałą za 2-letnią wzorową służbę w Ludowym Wojsku Polskim.

Po założeniu rodziny zamieszkał w Uniejowie. Pracował w zawodzie kierowcy Miejskim Zakładzie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, skąd odszedł na emeryturę, wyróżniony odznaką Zasłużony Pracownik Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska (1982).

Był inicjatorem powołania cechu kierowców, przew. Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” przy MZGKiM w Uniejowie oraz uaktywnił się w Kole Związku Wysiedlonych Ziemi Łódzkiej. Od 1988 roku działał MKS „Baszta” Uniejów oraz MKS „Europek-Baszta” Uniejów, jako kierownik drużyn piłki nożnej (lata 1988-1995). Za zasługi dla rozwoju Kultury Fizycznej i Sportu został odznaczony Srebrną (1993) i Złotą (1994) Odznaką Honorową O.Z.P.N oraz Srebrną (1989) i Złotą (1992) Odznaką Honorową LZS.

Spotkanie rozpoczęło się filmem, w którym p. Tadeusz wspominał tę swoją sportową działalność. Gośćmi spotkania byli: wiceburmistrz Mirosław Madajski i przew. Rady Miasta Tomasz Wójcik, przedstawiciele Uniejowskiej Akademii Futbolu z dyrektorem szkoły Piotrem Kozłowskim, Uniejowskiego Stowarzyszenia Aktywni z prezesem Piotrem Woźniakiem, klubu Termy/K-Flex Uniejów z prezesem Romanem Piasecznym, działacze i zawodnicy dawnych klubów sportowych, młodzi sportowcy, rodzina i znajomi. Wspominając dawne czasy przypomniano, że 6 czerwca mija 30 lat od największego sukcesu w historii uniejowskiej piłki nożnej - zdobycia Pucharu Polski szczebla woj. w sezonie 1992/1993. Trenerem był wtedy Grzegorz Bartnik, a kierownikiem Tadeusz Pogorzelski.

Niespodzianką dla p. Tadeusza była Złota Odznaka ŁZPN za zasługi, wręczona przez Romana Piasecznego- prezesa Termy/K-Flex Uniejów i Piotra Łuczaka - wiceprezesa, jednocześnie byłego zawodnika Baszty Uniejów. Odznaczeni zostali również inni działacze: Szymon Bugajak, Piotr Kozłowski, Zygmunt Król, Wiktor Marciniak.

Z rąk najmłodszych piłkarzy i piłkarek Uniejowskiej Akademii Futbolu Tadeusz Pogorzelski odebrał pamiątkową koszulkę z numerem 90. i swoim nazwiskiem.

Po części oficjalnej był czas na wykonanie pamiątkowych fotografii oraz dalsze wspomnienia przy kawie, herbacie i pysznym cieście, podanym przez rodzinę p. Tadeusza.

Urszula Urbaniak



POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCI

OTWIERAMY „SZKATUŁKI PAMIĘCI”



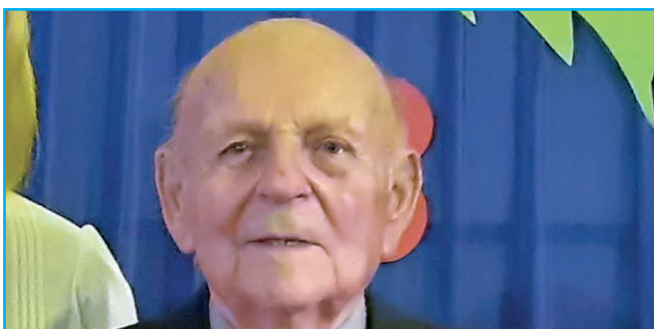
Spotkanie z uniejowskim listonoszem

Antonim Łukaszewskim - 12 maja 2023



Bohatera spotkania ucieszyła też obecność kolegów listonoszy i innych pracowników placówki pocztowej w Uniejowie. Od lewej: emerytowana naczelnik Elżbieta Galoch, Gabriel Mielczarek, Wanda Feliksiak, Dorota Kołodziejczak, Rafał Kołodziejczak, Bożena Świdarska, Jan Klata, Teresa Domowicz.

W spotkaniu uczestniczyły pracownice byłej centrali telefonicznej. Od lewej: Barbara Świtaj, Barbara Boniecka, Jolanta Dębska, Anna Wojech, Barbara Tworkiewicz i Wiesława Jaroszevska.



Spotkanie z dawnym działaczem sportowym

Tadeuszem Pogorzelskim - 19 maja 2023



Najmłodzi piłkarze przekazali p. Tadeuszowi klubową koszulkę z jego nazwiskiem i numerem 90. (tyle lat ma bohater spotkania). Od lewej Piotr Kozłowski - dyr. SP w Uniejowie, prezes Uniejowskiej Akademii Futbolu.

Od lewej Roman Piaseczny - prezes Termy /K-Flex Uniejów i Piotr Łuczak - wiceprezes klubu oraz wyróżnieni odznakami ŁZPN: Szymon Bugajak, Tadeusz Pogorzelski, Zygmunt Król, Wiktor Marciniak i Piotr Kozłowski

Projekt „UTW dla społeczności” realizowany jest przez Towarzystwo Inicjatyw Twórczych „e” jako część programu Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności „Uniwersytety Trzeciego Wieku - Seniorzy w akcji”



POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCI

OTWIERAMY „SZKATUŁKI PAMIĘCI”



Spotkanie z Ireną Guzowską szefową kuchni w dawnej Restauracji Mimoza

Na spotkanie po latach przybyły (od lewej): Longina Mozio, Jadwiga Siekacz, Mirosława Bednarek, Halina Pietruszka, Irena Guzowska – szefowa kuchni, Maria Janik, Barbara Kozanecka (jej mama Czesława Gajdecka pracowała z p. Ireną), Stanisława Wojciechowska, Grażyna Frąckiewicz, Teresa Cylińska, Irena Synakiewicz i Renata Matusiak (fot. Michał Kubacki)



W spotkaniu uczestniczyła najbliższa rodzina pani Ireny



Spotkanie z Wacławem Łysiakiem kinooperatorem w uniejowskim kinie „Ustronie”

Panu Wacławowi towarzyszyli jego bliscy: żona Danuta oraz syn Michał z żoną i córką (fot. Michał Kubacki)



„Teleranki” w kinie wspominał Tomasz Wójcik przew. Rady Miasta (fot. Michał Kubacki)



Projekt „UTW dla społeczności” realizowany jest przez Towarzystwo Inicjatyw Twórczych „e” jako część programu Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności „Uniwersytety Trzeciego Wieku - Seniorzy w akcji”



OTWIERAMY „SZKATUŁKI PAMIĘCI”

Od Gospody „Uniejowianka” do Restauracji „Mimoza” w Uniejowie

W dniu 16 czerwca 2023 roku w siedzibie Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa odbyło się trzecie spotkanie z cyklu „Otwieramy szkatułki pamięci”. Jego bohaterką była tym razem p. Irena Guzowska. Jej życiorys zawodowy wpisuje się w historię Gospody „Uniejowianka” i Restauracji „Mimoza” w Rynku.

Był rok 1963, a więc 60 lat temu, kiedy p. Irena, jako absolwentka Technikum Gastronomicznego Ministerstwa Handlu Wewnętrznego w Pabianicach, legitymująca się również dokumentem ukończenia kursu przygotowawczego do zawodu kucharza, dostała nakaz pracy w powiecie poddębickim. Trafiła do Uniejowa.

Rozpoczęła pracę jako młoda szefowa kuchni w starej Gospodzie „Uniejowianka”, gdzie nie było bieżącej wody, lodówki...mięso przechowywano w solankach. Po kilku miesiącach nastąpiła przeprowadzka do nowej Restauracji w Rynku o nazwie „Mimoza”. Pamiętamy okres świetności tego lokalu, który szczyt się wyróżnieniem „Srebrna paletnia”, zdobytym w latach 80. XX wieku, a szefowa kuchni - p. Irena - w 1978 roku została wówczas odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi.

„Mimoza” długo była jedyną Restauracją na terenie Uniejowa. W porze obiadowej brakowało wolnych miejsc. Przygotowywano również zupy regeneracyjne do około 20 zakładów pracy, po które przyjeżdżano z termosami.

W „Mimozie” zamawiano cateringi na bankiety do zamku, ale i również śniadania, kolacje dla gości. Pani Irena przestrzegła receptur, które sama opracowywała. Jej dania i wyroby garmażeryjne były nie tylko smaczne, ale i wyróżniały się piękną dekoracją.

W ostatnich latach pracy powierzono jej kierownictwo „Mimozy”. Odeszła na emeryturę w 1991 roku. Wtedy też Restauracja przestała działać jako zakład podlegający Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Uniejowie. W filmie wspomnieniowym, w którym p. Irena opowiada o swojej pracy, przywrócono pamięć o pracownikach Gospody i Restauracji.

Wśród licznych gości, oprócz rodziny, znajomych na spotkanie przybyły osoby współpracujące z p. Ireną: kucharki, kelnerki, bufetowe. Wiele z nich odbywało praktyki w „Mimozie”, gdyż Pani Irena miała uprawnienia (kurs pedagogiczny) do kształcenia praktycznego w zawodzie kucharza, a wspomniana kelnerka śp. Zofia Gajdecka, mając podobne uprawnienia, kształciła praktycznie w zawodzie kelnera.

Podziękowanie od GS „Samopomoc Chłopska” w Uniejowie, której podlegała „Uniejowianka” i „Mimoza” przeznaczył p. Irenie obecny prezes Andrzej Zwoliński.

Spotkanie zakończyło się częścią towarzyską przy serwisie kawowym. Był to czas na dalsze wspomnienia i serdeczne rozmowy. Obecność tylu osób na spotkaniu po latach sprawiło p. Irenie wielką radość. Będą to dla niej na zawsze zapamiętane chwile.

Urszula Urbaniak

JAK TO Z UNIEJOWSKIM KINEM „USTRONIE” BYŁO...

W dniu 23 czerwca 2023 r. w siedzibie Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa odbyło się czwarte spotkanie z cyklu „Otwieramy szkatułki pamięci”. W roli głównej wystąpił p. Wacław Łysiak, rozpoznawalna twarz Uniejowa, znany jako szewc, jedyny obecnie rzemieślnik świadczący usługi w tym zawodzie, cechmistrz cechu szewców.

Funkcję cechmistrza przejął po ojcu Józefie, zmarłym w 2002 roku. Po nim też przejął warsztat, wesołe usposobienie i niezwykłe poczucie humoru, które towarzyszy mu na co dzień. Nie narzeka na brak zleceń w naprawie obuwia. Rатуje każde. Chyba, że jego naprawa przekracza koszty zakupu. Często godzi się na naprawę od ręki tzn. ekspresowo.

Bardzo lubi tę pracę, dzięki której ma codzienny kontakt z ludźmi. W czasie wizyty w jego zakładzie obejrzelśmy prawie 200-letni zydeł, poznaliśmy takie nazwy jak: kopyto - knyp - fleki - zelówka - prawidła itd. Usłyszeliśmy też wiele anegdot i relacji z zabawnych sytuacji w kontakcie z osobami odwiedzającymi jego naprawczy zakład szewski.

Pan Wacław Łysiak zapisał się w historii miasta nie tyl-

ko jako szewc. Rozpoczął pracę w zawodzie listonosza. Był palaczem w uniejowskim zamku, palaczem w miejscowej Przychodni Zdrowia.

Przez ponad 15 lat związany był też z Kinem „Ustronie” w Uniejowie; początkowo jako pomocnik kinooperatora, a później jako samodzielny kinooperator.

Po obejrzeniu filmu - wywiadu z p. Wacławem, był czas na dopowiadanie historii kina.

Głos zabrali: Barbara Zwolińska, której ojciec Marian Kamiński był też operatorem; Władysław Nowak, założyciel Kina i pierwszy jego kinooperator; Grzegorz Stasiński, zastępujący p. Wacława na czas jego doskonalenia w zakresie obsługi aparatów kinowych; Marek Jabłoński, emerytowany dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury, któremu pod koniec podlegało Kino; Tomasz Wójcik, przewodniczący Rady Miasta w Uniejowie, który w dzieciństwie zaliczył bardzo dużo „Teleranków”.

Historię Kina „Ustronie” uzupełniano również podczas części towarzyskiej spotkania. Zebrany materiał wspomnieniowy w postaci spisane wywiadu, filmu, fotografii i dokumentów ma swoje miejsce w archiwum Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa.

Urszula Urbaniak



ZAKOŃCZENIE ROKU W UNIEJOWSKIM UTW

Uroczyste zakończenie roku akademickiego 2022/2023, jakie odbyło się 19 czerwca 2023 r. w Sali Rycerskiej zamku, zamknęło 19 semestr działalności Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Uniejowie.

Działa on nadal jako sekcja Miejsko-Gminnego Domu Kultury, wspierany autorytetem Burmistrza Uniejowa. Korzysta z bezpłatnych sal na odbywające się zajęcia, używanych przez M-GOK, Szkołę Podstawową w Uniejowie i Wieleninie, Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa oraz okazjonalnie z innych miejsc. W dalszym ciągu, dzięki przychylności Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej „Termy Uniejów”, za symboliczną opłatą Słuchacze korzystają z dwugodzinnych wejść na basen.

Na liście tego semestru było 214 osób, w tym 6-cio uczestniczyło w zajęciach po raz pierwszy, a 12 osób wróciło po krótkiej przerwie. Jak zwykle dominują Panie- jest ich 168 i 47 mężczyzn- w tym 40 małżeństw.

Udział w zajęciach pokazuje, że w dalszym ciągu priorytetem jest aktywność ruchowa. Stała grupa zgłębiała tajemnice komputera, doskonaliła język angielski. W drugim semestrze minionego roku reaktywowała się grupa teatralna oraz sekcja plastyczna. Jak dotąd UTW utrzymuje się tylko z czesnego i dopłat do zajęć, uiszczanych zgodnie z regulaminem od Słuchaczy.

Na uwagę zasługuje fakt, że wiele zajęć ruchowych, dzięki współpracy z Łódzką Federacją Sportu odbywało się bezpłatnie w ramach projektu „Łódzkie dla Seniorów Plus”. Dotyczyły to zajęć aerobiku w wodzie, aerobiku na sali, jogi i zajęć taneczno-ruchowych. W zajęciach projek-

towych uczestniczyło 91 osób, a 24 czerwca 60 z nich brało udział w spotkaniu integracyjnym w Łodzi, na którym podsumowano ten projekt.

Do zajęć prowadzonych poza w/w projektem należały: gimnastyka rozciągająca, nordic walking, komputer, angielski, kręgle, aerobik na sali II grupa. Z wejść na basen bez instruktora korzystało tygodniowo 136 osób. Odbywały się też warsztaty z rękodzieła (papierowa wiklina), próbowano wspólnego szydełkowania. Poza wykładami zorganizowanymi samodzielnie, skorzystaliśmy z wykładów organizowanych w Aparthotelu przez Instytut Samorządu Terytorialnego. Byliśmy też współorganizatorem, razem z Fundacją Dbam o Zdrowie, wykładów prozdrowotnych.

Nasz UTW realizuje również projekty prospołeczne. Takim jest projekt „Język wobec starości, szacunek w praktyce”, realizowany przez Forum 4 Czerwca, w którym nagłaśniamy występowanie w obronie godności osób starszych, a także projekt „UTW dla społeczności”, w którym poprzez organizację otwartych spotkań z zasłużonymi seniorami wzbogacamy historię lokalną.

Po udziale w zajęciach widzimy, że nie osłabł w nas entuzjazm i potrzeba do wychodzenia z domu. Priorytetem jest nie tylko dbałość o sprawny umysł, ale i sprawność fizyczną.

W każdym z nas jest jeszcze wiele marzeń do spełnienia i ogromna chęć by poznawać nowe. Na wakacje zabieramy z sobą motto w słowach Jana Sztaudyngera: „Jedni są wiecznie młodzi, inni wiecznie starzy. To kwestia charakteru, a nie kalendarzy”.

Do zobaczenia po wakacjach.

Urszula Urbaniak

PAMIĄTKOWE ZDJĘCIE NA SCHODACH PARADNYCH ZAMKU



Słuchacze i goście biorący udział w uroczystym zakończeniu roku akademickiego 2022/2023 (fot. Michał Kubacki)

ŻNIWA DAWNEJ I DZIŚ



NA POLACH UBYSŁAWIA – LATA 60.

Ręczne koszenie z użyciem kosi, zboże samo układało się w pokosy. Za kosiarzem szedł tzw. podbieracz i szybko wykonanym ze słomy powrośtem wiązał snopy. Po wysuszeniu układano je w stertach (jak na zdjęciu) lub przewożono do stodół i tak czekały na młóckę (ze zb. Urszuli Urbaniak)



AKCJA ŻNIWNA U ROLNIKÓW Z KOŚCIELNICY – 1975 rok

Zboże koszone snopowiązałką ciągniętą przez ciągnik bądź konie. Maszyna wyrzucała snopy wiązone sznurkiem specjalnym do snopowiązałek, którego co roku brakowało w okresie żniw. Snopki szybko ustawiano w tzw. kupkach i po wyschnięciu zwożono z pola do wymłócenia. Pozostała na polu słomę (często z kłosami) zgrabiano tzw. zgrabarką. (fot. Zbigniew Wierzbowski)



NA POLACH WSI CZEKAJ – LIPIEC 2023

Nowoczesny kombajn jest maszyną, która jednocześnie kosi i młóci. Wyposażony jest w układ czyszczenia ziarna i rozdrabniacz słomy, która rozsypuje się po polu. Oczyszczone ziarno od razu wędruje na przyczepę i jest gotowe do zagospodarowania (fot. Andrzej Zwoliński)



STARZYCH STRYCHÓW CZAR

Witam, jak zapewne pamiętacie w ostatnim numerze czasopisma „w Uniejowie” prezentowałem przedmioty, którym dałem „życie” po raz drugi. Dziś też Wam przedstawiam dwa dawno zapomniane przedmioty, które odkryłem na dawno zapomnianych strychach i tym podobnych miejscach.

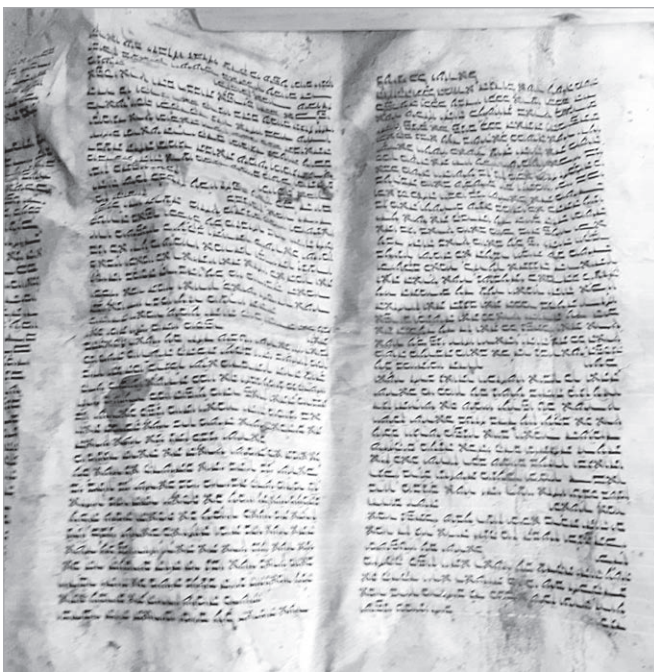
Pierwszym z nich jest element przedwojennego syfonu, tzw. główka, która, gdyby nie widniejące na niej oznaczenia, nie różniłaby się niczym od zwykłych syfonów. Element ten odnalazłem w pozostałościach zabudowań młynarskich przy ul. Bogumiła w Uniejowie przy okazji poszukiwań ubiegłorocznych w tym miejscu. Poniżej zamieszczam fotografię tego przedmiotu z sygnaturą wytwórcy – „KRYNICA w TURKU”.



Główka syfonu przedwojennej wytwórni wody sodowej w Turku

Drugim przedmiotem, który odnalazłem kilka dobrych lat wstecz w kamienicy przy ul. Kaliskiej w Turku, jest fragment Tory – biblii wyznawców judaizmu. Miejsce znalezienia tego przedmiotu w tej części miasta nie jest przypadkowe, gdyż przy ul. Kaliskiej w Turku w okresie II RP mieszkało sporo osób narodowości żydowskiej. Odnalezienie takiego przedmiotu, uważam za bardzo rzadkie w całej dotychczasowej swojej pasji poszukiwawczej. Fragment tej Tory, został przekazany do Katedry Konserwacji i Restauracji Papieru i Skóry, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu celem poddania zabiegom restauracyjnym. Na załączonych fotografiach widać ten sam fragment tory przed zabiegiem restauracyjnym oraz po ich dokonaniu.

Artur Łodziński



Fragment Tory odnalezioniej w kamienicy w Turku przed zabiegiem restauracyjnym oraz po ich dokonaniu



Artur Łodziński -
turkowień, eksplorator, regionalista i pasjonat historii.
Od 2021 roku zawodowo związany z Uniejowem.

Ma imię niespotykane raczej w naszej społeczności. Zawdzięcza je matce, osobie z romantyczną i artystyczną duszą, wielbicielce Grecji i antycznej sztuki greckiej.

LARYSA KLEJMAN I JEJ NIEZWYKŁE GNIAZDO W FELICJANOWIE

Larysa od dziecka mieszkała z rodzicami w Łodzi, ale wychowywała się w wielu miejscach. Dom dziadków w Felicjanowie, wiosce niedaleko Uniejowa, był drugim domem, do którego często przyjeżdżała z rodzicami. Gospodarstwo, wiejska atmosfera, przyroda, zwierzęta to było to, za czym zawsze tęskniła, do czego z radością wracała.

Po latach nauki, latach spędzonych na podróżowaniu po wszystkich kontynentach osiadła w Felicjanowie na stałe. Wróciła i stworzyła dom, który nazwała Gniazdem, miejscem kojarzącym się z odpoczynkiem, ciepłem rodzinnym, wspólnotą, twórczą pracą i radością. W urządzanie „Gniazda” włożyła wiele trudu i serca, realizując wszystkie swoje idee i marzenia o stworzeniu niezwykłego, naturalnego i niezakłóconego cywilizacyjną ingerencją ośrodka. Dziś znajdziemy tam stare drzewa, ogromny obszar porośnięty naturalną kwiatową łąką, staw rybny, odrodzony po suszy las, dzikie ptactwo, ogród kwiatowy, warzywny, zwierzęta domowe.



Larysa Klejman (arch. własne)

Jest artystką - projektantką i malarką, ale sama nie ma za wiele czasu na malowanie, jeśli już, to jej obrazy powstają etapami ze względu na wykorzystywaną technikę nakładania szpachlą, w której się specjalizuje - warstwy farby olejnej muszą długo schnąć. Malarstwem zajęta była od dzieciństwa, trochę przez wpływ malującej matki, ale przede wszystkim skłaniały ją do tego własne predyspozycje i zainteresowania. Pierwszy ogólnopolski konkurs malarski wygrała jako siedmiolatka.

Realizując swoje marzenia skończyła liceum plastyczne, a potem studia na Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi, na kierunku: projektowanie ubiorów (mody). Nagradzana w wielu konkursach artystycznych, w 2006 roku wygrywając jeden z nich otrzymała nagrodę „Projektanta Roku” Po skończeniu ASP czuła niedosyt, szukała głębszej i szerszej wiedzy w wybranej dziedzinie. Taką znalazła w światowej stolicy mody, Mediolanie. Została przyjęta do Istituto Marangoni, gdzie trzyletnie studia postanowiła zaliczyć w ciągu roku i udało się. Później dwuletnie studia magisterskie ukończyła z wyróżnieniem w rolk jako jedna z najlepszych absolwentek. Jej kolekcja była prezentowana na tygodniu mody w Mediolanie. Czas we Włoszech kojarzy jej się z ciężką pracą, pełnym oddaniem i poświęceniem projektom i zadaniom stawianym przez mentorów. Poprzeczka była wysoko ustawiona. Było trudno, ale cieszyła się, że może być częścią tego świata i uczyć się od

najlepszych. Zdobyciwała doświadczenie realizując projekty dla Pomy, Swarovskiego, Frankie Morello, Desquared2, i innych domów mody.

Odbyła też półroczny staż we Włoszech i w 2009 r. wróciła do Polski. Pierwszą pracę podjęła w Poznaniu jako dyrektor artystyczny w firmie Sunset Suits. Lata 2008-2010 to był czas kryzysu dla wielu firm w Polsce i na świecie. Po upadku firmy, Larysa postanowiła wrócić do swojego rodzinnego, wiejskiego domu - na stałe.

Wraz ze swoim życiowym partnerem, Maciejem Ciesielskim rozpoczęli nowy rozdział swojego życia w małej wiosce pod Uniejowem. Postanowili założyć gospodarstwo agroturystyczne, samowystarczalne, będące odzwierciedleniem ich własnych pragnień i sposobu na życie. Odnowili oryginalne budynki, zmieniając je na domy gościnne, pomieszczenia, urządzone w rustykalnym stylu, które wynajmują przyjezdnym. Dziś do „Gniazda w Felicjanowie” docierają goście z całej Polski i zagranicy. W ofercie mają wiele atrakcji: przyrodniczych, estetycznych, intelektualnych, sportowych. Już na powitanie w domach dla gości, czekają na nich zagadki do rozwiązania. Larysa i Maciej sami projektują i piszą gry przygodowe, w tym roku zapraszają do rozegrania w ich gospodarstwie thrilleru psychologicznego z elementami sci-fi pt.: „Przypadek Roberta O.”, a już wkrótce do kolekcji dołączy zaczarowana „Czarodziejka Harreta” inspirowana uniwersum znanego czarodzieja, nad którą właśnie trwają ostateczne prace.



Larysa podczas jednego z wieczornych koncertów i muzykujący Maciej (zdjęcie dolne) - fot. arch. Gniazda



W karczmie, w podwórzu jak i przy ognisku proponowane są wieczory muzyczne, ponieważ Larysa i Maciej muzykują, przez wiele lat grali i koncertowali jako zespół „Superjednostka” - Maciej jest multiinstrumentalistą, potrafi grać na każdym instrumencie, a najważniejszym jest gitara, oprócz tego opowiada o nich, uczy grania na gitarze poprzez zabawę.

Po okresie wielkiej suszy, jaka panowała w poprzednich latach, ogromnym wysiłkiem finansowym i logistycznym zrewitalizowali staw, dzięki czemu amatorzy wędkarstwa znajdują satysfakcjonujące chwile nad łowiskiem, z zapewnionym sukcesem łowieckim, ponieważ teraz jest w nim mnóstwo różnorodnych gatunków ryb. Łowisko jest jak najbardziej naturalnym miejscem, nawiązującym do pierwotnego stanu, otoczone trzcinami, trawami, roślinnością wodną i ptactwem. Jest też plaża.

Osobną częścią życia Larysy są konie i jej miłość do tych zwierząt. W gospodarstwie zawsze były konie i niewielka stadnina, więc od dziecka była z nimi obeznana. Jako właścicielka „Gniazda w Felicjanowie” prowadziła szkółkę, popularyzowała jeździectwo, uczyła etyki jeździectwa i opieki nad końmi, szacunku do tych zwierząt. Gdy koniom minął czas młodości, dała zwierzętom prawo do emerytury i spokojnego dożywocia. Na pobliskich łąkach można zobaczyć teraz kuce, z których jeden jest rówieśnikiem właścicielki. Dużym wsparciem w prowadzeniu stadniny i szkółki, a także powozowni, była obecność tu p. Jana Palki z Uniejowa, według Larysy wybitnego znawcy koni, ze wspaniałym podejściem i ogromnym doświadczeniem. Jest mu bardzo wdzięczna za jego pracę.

W gospodarstwie agroturystycznym ważnym aspektem jest strona gastronomiczna. Żeby sprostać wymaganiom

gości, Larysa ukończyła Akademię dietetyki i sama układa jadłospis, sama gotuje. Do potraw, znanych wszystkim okolicznym gospodyniom i jej z okresu dzieciństwa, wykorzystuje lokalne i sezonowe produkty, w dużej mierze z własnego ogrodu. Specjalnością jest zalewajka z ziołami, żeberka w sosie śliwkowo-miodowym, schabowy z masłem sardelowym, pierogi oraz desery i wiele potraw wegetariańskich, wzbogaconych kulinarnym talentem autorki. Na czas posiłków, wszyscy spotykają się w budynku zwanym karczmą lub w podwórzu. Artystyczna dusza Larysy sprawia, że potrawy są malarskimi obrazami. Przekonamy się o tym, wchodząc na Instagram i Facebook, pod adres „Dwoje z rezerwatu”; lub „Gniazdo w Felicjanowie”

W „Gnieździe w Felicjanowie” od kilku lat odbywają się pikniki charytatywne, których inicjatorką jest właścicielka. W tym roku miała już okazję wspierać jednostkę Ochotniczej Straży Pożarnej z Felicjanowa na organizowanym przez siebie w współpracy z OSP Felicjanów i KGW w Felicjanowie „Pikniku Strażackim”. W poprzednich latach wspierano tam leczenie kilkuletniej Lenki, która jest wcześniakiem i choruje na dziecięce porażenie mózgowie oraz Daniela, który w wieku 30 lat doznał udaru, przestał chodzić i miał trudności z mową. Wszyscy wyżej wymienieni znają Larysę, ale to ona sama wyszła do nich i ich bliskich z pomocą, proponując zorganizowanie pikników wraz z atrakcjami, dzięki którym pozyskano pieniądze na potrzebne cele. Takie pikniki wymagają zaangażowania przez całą dobę, Larysa zapraszała i informowała gości poprzez media społecznościowe m.in. o tym co zostało załatwione, jakie zostały podarowane fanty na licytację, oraz na bieżąco o postępach w przygotowaniu do imprezy.

Niemalym szokiem dla świata był COVID a potem eskalacja wojny na Ukrainie. Był to czas, kiedy siła i charakter Larysy najbardziej dały się poznać. Zwłaszcza wojna na Ukrainie uwolniła w niej energię godną podziwu, a jej działalność w tym okresie warta jest osobnej powieści.

Na wieść o tragedii Ukraińców uruchomiła niezwykły łańcuch pomocy humanitarnej sięgający od Londynu aż po Charków. Zaangażowała do sprawy wielu ludzi, środków, punktów pomocy w całej Polsce i w Europie. Wspierała także takie punkty w Uniejowie. Do terenów objętych wojną wielokrotnie jeździła osobiście w transportach z różnymi rzeczami, żywnością, lekami. Zorganizowała sieć informacyjną: gdzie, skąd, dokąd i do kogo ma być skierowana pomoc. Początkowo skupiała się na pomaganiu wojsku, zawoziła kamizelki kulo odporne, buty, kominarki (usztyło ich kilka tysięcy) łopaty do kopania okopów, piłarki, itp. Potem ta pomoc się rozszerzała, bo potrzebujących jej, ludzi i zwierząt, było coraz więcej. „Gniazdo w Felicjanowie” na kilka miesięcy stało się bazą i magazynem dla towarów czekających na transport na Ukrainę. Jej aktywność i determinację potęgowały jeszcze obrazy wojny, które oglądała, ogromniszczenia i ludzkiego nieszczęścia w Buczy, Hostomelu, Irpieniu, Borodiance, Kijowie... Na własne oczy widziała efekty barbarzyństwa i wyrachowania najeźdźców, dokumentowała to, i filmowała, fotografowała zniszczone miejscowości, rozmawiała z pozbawionymi wszystkiego, cywilami.

„Gniazdo w Felicjanowie” stało się też przystanią dla uciekinierów. Przygarniała grupy, pomagając im w dalszej podróży, w podejmowaniu pracy, uczyła języka. Do dziś mieszka u niej trzypokoleniowa rodzina, kobiet, które zostały bez dachu nad głową po bombardowaniach Charkowa.

Jej zaangażowanie stało się głośne i wzbudzało podziw, była bohaterką reportażu telewizyjnego. Wiemy, że nie o rozgłos jej chodziło. W takim czasie potrzebujemy silnych, wspaniałych ludzi, którzy bez wahania przystępują do działania i zdają egzamin ze współczucia, z człowieczeństwa.

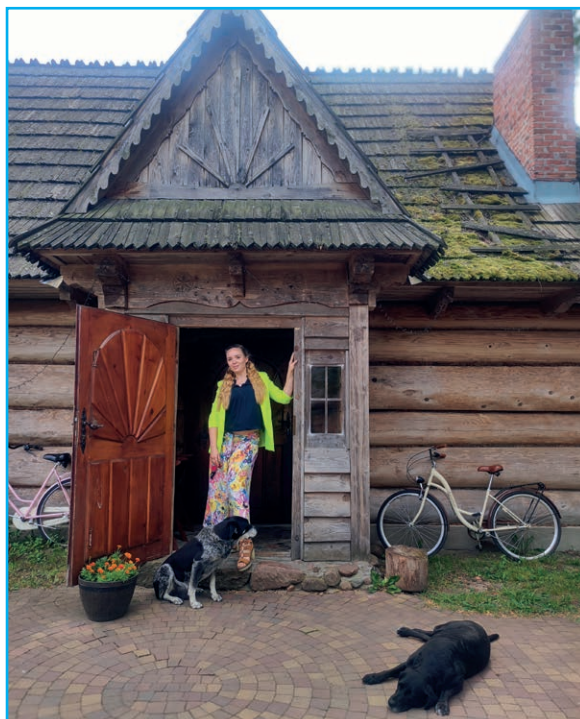
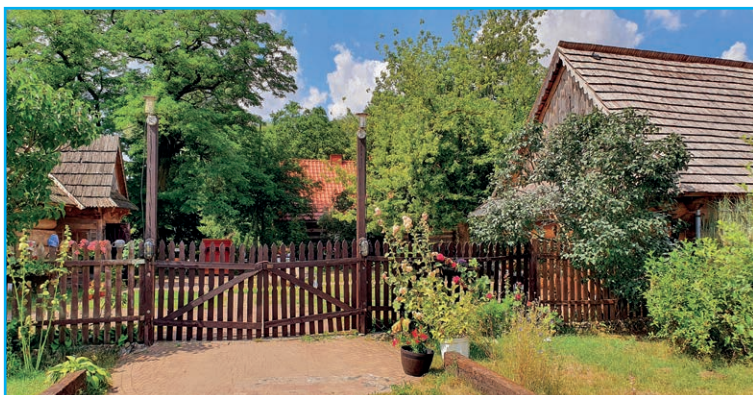
Dziś Larysa, jej rodzina i pracownicy cieszą się spokojniejszym czasem. Korzystają z uroków lata i planują przyszłe wydarzenia. Gospodarstwo wymaga ciągłej pracy, remontów i uatrakcyjniania ofert. Pomysłów i planów nie brakuje. Mocnym atutem „Gniazda w Felicjanowie” są gospodarze, jest przyroda i sielankowy spokój otoczenia, czyli to, co przekonało Larysę do wybrania życia w tym miejscu, skłoniło do porzucenia wielkiego świata i kariery w wielkich miastach. Zaprasza do odwiedzania „Gniazda w Felicjanowie”, gdzie realizuje się jako artystka, umacniając swoje kozenie i zamierza się tym cieszyć ile się da i jak długo się da.



Borodyanka lato 2022. Larysa Klejman wraca do busa, którym wozi pomoc na Ukrainę (fot. Jon Dann)

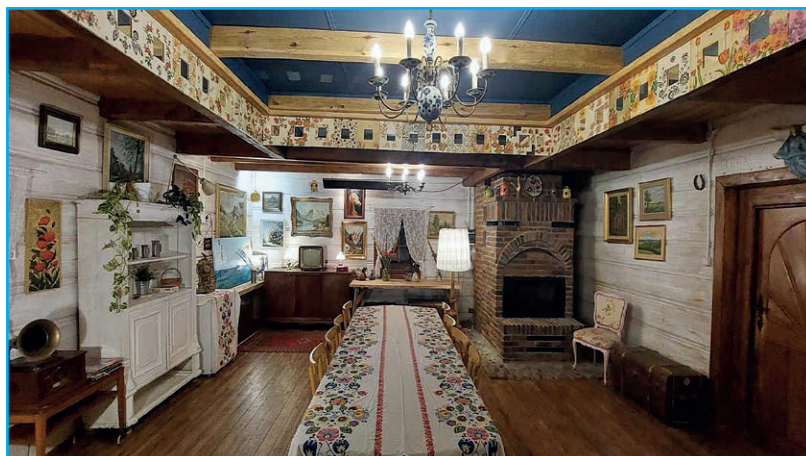
Małgorzata Wojtasiak

POCZUJ KLIMAT GNIAZDA W FELICJANOWIE



Larysa Klejman
w wejściu do karczmy

Fotografie: Archiwum
Gniazda w Felicjanowie



MALARSKA PASJA MARII GORDIEJEW

GRA NA CZAS

*Kiedy młodość twa przeminie
i starości przyjdzie wiek,
nie narzekaj, nie top w winie
przeszłych trosk, kłopotów tek.*

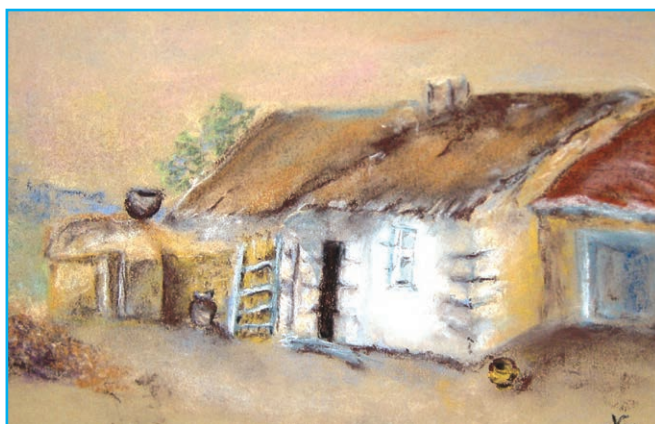
*Spójrz co niesie nowy dzień,
wykorzystaj go do cna,
czarnych myśli odrzuć cień,
bierz garściami co się da!*

*Ćwicz, tańcz, śpiewaj,
maluj, graj,
hoduj kwiaty,
zwiedzaj kraj!*

*Ciesz się życiem,
wszak je masz,
nie odpuszczaj,
graj na czas!*

*Choć przegrana czeka cię,
bo nas wszystkich taki los,
nie poddawaj się i walcz!
Daj starości pstryczka w nos!*

Maria Gordiejew



Maria Gordiejew w swoim ogrodzie, który jest źródłem wielu jej malarskich inspiracji (fot. zb. własne Marii Gordiejew)

MALARSKA PASJA MARII GORDIEJEW, SŁUCHACZKI UNIwersYTETU III WIEKU W UNIEJOWIE

Marię Gordiejew poznałam na zajęciach malarskich w siedzibie Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa, prowadzonych wtedy przez malarkę, p. Urszulę Sobieraj specjalnie dla słuchaczy Uniwersytetu III Wieku. Zwróciłam uwagę na jej skupienie, dyskretne zachowanie i pełne zabsorbowanie rysunkiem, który właśnie wykonywała pastelami: *Martwa natura z dzbankiem*.

Kiedy spotkałyśmy się kolejny raz też była skupiona, tym razem na rozmowie, właściwie monologu, którego słuchałam z najwyższym zainteresowaniem. Miała wiele do opowiedzenia, bo jej życie składa się z wielu etapów i każdy z nich diametralnie zmieniał i wpływał jej przyszłość.

Odebrała solidne wykształcenie humanistyczne. Skończyła II Liceum Ogólnokształcące w Starachowicach, potem studiowała slawistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, również rok polonistykę na Uniwersytecie Łódzkim. Wyrastając w rodzinie nauczycielskiej miała szansę wcześniej określić i rozwijać swoje zainteresowania: sztuką, sportem, językami obcymi. W szkole średniej i na studiach należała do klubu sportowego, trenowała piłkę ręczną i bieganie. Sport był ważnym elementem jej dorastania. W czasach studenckich rozwijała zainteresowanie literaturą i pisarstwem. Powstawały teksty opowiadań także w językach, które studiowała. Wiemy, że pisze też wiersze.

Po ukończeniu studiów na krótko podjęła pracę jako nauczycielka, m.in. języka polskiego i wychowania fizycznego, ale nie był to jej upragniony sposób na życie. Znała kilka języków i chciała pracować za granicą. Mimo trudnych czasów, udało jej się wyjechać do Szwajcarii a potem do Niemiec. Po 15 latach spędzonych za granicą wróciła do Ojczyzny. Zmusiła ją do tego sytuacja rodzinna (zmarł ojciec, a matka potrzebowała opieki) oraz tęsknota za krajem. Zamieszkała w domu rodzinnym, w województwie mazowieckim.

Poszukując pracy, w której mogłaby wykorzystać znajomość języków obcych, zwłaszcza niemieckiego, przeprowadziła się do Łodzi. Tu też poznała swojego męża, z którym zamieszkała w pobliskim Spycimierzu. Właśnie tutaj znaleźli swoje miejsce na ziemi, założyli nowy dom, który stał się ich azylem, miejscem do nowych wyzwań i aktywności.

Do Uniejowa przyjechałam po raz pierwszy w 2009 r. Zachwyciły mnie nadwarciańskie krajobrazy i wyjątkowy klimat, dlatego od razu pomyślałam, że może to być właśnie moje miejsce na ziemi. Po wielu latach w podróży i zmieniających się miejscach zamieszkania, zapragnęłam stabilizacji. W 2013 roku przenieśliśmy się do Spycymierza, a w 2015r zameldowałam się tam na stałe, zostając oficjalnie mieszkanką gminy Uniejów.

Największą pasją, w życiu Marii, jest malarstwo i malowanie obrazów. Z przyjemnością słuchałam jej opowieści o tym jak dążyła do rozwijania tej pasji. Pokazując swoje obrazy, mówiła jak każdy z nich powstawał, co ją inspirowało i jakie uczucia towarzyszących jej podczas tworzenia.

Oto jej refleksje i przemyślenia na temat miłości do malarstwa:

Malarstwem interesowałam się zawsze... Podziwiałam dzieła mistrzów w znanych muzeach Europy, zachwycając się kolorystyką impresjonistów czy formą przekazu ekspresjonistów, ale nigdy nie myślałam o tym, że malowanie stanie się moim hobby. Zawsze preferowałam aktywny tryb życia, byłam więc w ciągłym ruchu. Nadszedł jednak rok 2019- czas izolacji i strachu przed COVID - 19. Ze wsząd docierały negatywne informacje siejące strach i frustracje. Potrzebowałam czegoś, co będzie mogło skierować moje myśli na zupełnie inne tory, będzie oderwaniem się od niepokojącej rzeczywistości. Pomyślałam więc, że spróbuję swoich sił w rysunku. Kupiłam ołówki i rozpoczęłam swoją przygodę z rysowaniem. Mój wielki entuzjazm szybko został ostudzony, gdyż w praktyce okazało się, że rysowanie wymaga również dużej wiedzy o technice pracy. Jak uzyskać efekt metalu lub pokazać głębię, albo narysować szkło? Pytań miałam coraz więcej, a odpowiedzi na nie szukałam w Internecie, lecz przede wszystkim rysowałam, rysowałam, zawsze z nadzieją, że wreszcie powstanie coś, co będzie mi się podobać. Pierwsze rysunki ołówkiem powstawały długo, zazwyczaj 5, 6 godzin. Były to godziny oderwania się od rzeczywistości, niezwykle relaksujące. Rysując myślałam tylko o tym, w jaki sposób uzyskać taki efekt, jaki sobie wyobrażałam. Efekt zawsze był niezadawalający, ale nie poddawałam się i próbowałam na nowo.

Gdy w roku 2022 r. Urszula Urbaniak, prezes UTW zorganizowała warsztaty z malarką Urszulą Sobieraj, z ochotą wzięłam w nich udział. Już samo obcowanie z artystką tej miary okazało się bezcenne, a jej wskazówki i uwagi spowodowały, że zrobiłam duży krok naprzód. Forma stała się w mojej percepcji zbiorem kolorowych plam i światłocieni a nie tylko określonym kształtem. Za radą Pani Urszuli Sobieraj zaczęłam używać pasteli suchych, które są taką przejściową formą między rysunkiem a malarstwem. Ćwiczyłam, głównie rysując martwą naturę, koncentrując się na uzyskaniu określonych efektów - np. szkła, metalu, tkaniny.

Kolejny etap w mojej twórczości rozpoczął się wiosną 2023 roku, kiedy zajęcia dla UTW poprowadził Paweł Duraj, znany artysta malarz. Odeszłam wtedy od tematu martwej natury, poszukując inspiracji w otaczającej mnie przyrodzie. Na początek jej źródłem stał się mój ogród. Postanowiłam również pójść krok naprzód zamieniając pastele suche na olejne. Oczywiście nadal nie jestem zadowolona z efektów, ale to tylko mobilizuje mnie do dalszej pracy. Najważniejsze, że to hobby sprawia mi wiele przyjemności, daje poczucie odprężenia i odsuwa na dalszy plan negatywne myśli.

Mam już 63 lata. Wiele zdarzeń, które przeżyłam, ludzi, którzy byli mi bliscy i krajobrazów, które widziałam przeszło bezpowrotnie do przeszłości. Zamiast jednak rozpamiętywać to co było, staram się żyć tu i teraz czerpiąc mądrość i siłę z lat, które mam za sobą. Wiersz: „Gra na czas”, który napisałam kilka lat temu jest moim swoistym credo życiowym. Ponieważ nie wiem, ile lat życia nam jeszcze zostało, starajmy się je wykorzystać pozytywnie zamiast narzekać.

Maria jest kolejną osobą, która z wyboru zamieszkała w naszej gminie. Odważnie idzie przez życie, nie boi się zmian ani wyzwań. Obecnie, będąc aktywną słuchaczką Uniwersytetu III Wieku, znajduje tyle wartości i radości w malowaniu, że chce dzielić się tymi doznaniem z innymi i zachęcić jak najwięcej osób do malowania i uczestniczenia w tej swoistej terapii. Jak twierdzi malowania może nauczyć się każdy. Ma już sporą kolekcję własnych obrazów i chętnie pokaże je na wystawie, wraz z pracami swoich koleżanek z grupy malarskiej, prowadzonej przez artystów malarzy Urszulę Sobieraj i Pawła Duraj, na której otwarcie zaprasza w przyszłym roku akademickim.

Małgorzata Wojtasiak



„Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięcią im się płaci” - Wisława Szymborska

W dniu 22 czerwca 2023 roku w wieku 85 lat odszedł

ŚP. płk dr Zygmunt Pastorczak

Pogrzeb, poprzedzony Mszą św. w uniejowskiej kolegiacie, odbył się 01 lipca 2023 roku. Urnę z prochami złożono na uniejowskim cmentarzu.

Zmarły po przejściu na emeryturę zamieszkał w Uniejowie. Został członkiem Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa, działającego na rzecz miasta i gminy Uniejów.

Wyrazy współczucia najbliższej Rodzinie składa
Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa



„Czasu spędzonego z tymi, których kochamy, nigdy nie jest za dużo” - Claudia Gray

Z niedowierzaniem przyjęliśmy wiadomość o nagłej śmierci

ŚP. Anny Rutkowskiej

Zmarła w dniu 23 czerwca 2023 roku w wieku 67 lat.

Zawodowo była związana ze Starostwem Powiatowym w Poddębicach.

Jako emerytka dołączyła do Słuchaczy Uniejowskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku i członków Koła Emerytów Rencistów i Inwalidów w Uniejowie

Uroczystość pogrzebowa, poprzedzona Mszą św. w uniejowskiej kolegiacie, odbyła się w dniu 12 lipca 2023 roku. Spoczęła na uniejowskim cmentarzu.

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie składają
Słuchacze Uniejowskiego UTW

„Można odejść na zawsze, by stale być blisko” - ks. Jan Twardowski

W dniu 07 lipca 2023 roku w wieku 96 lat zmarła

Lek. stomatolog Śp. Barbara Dybowska-Wojtkiewicz

Uroczystość pogrzebowa, poprzedzona Mszą św. w uniejowskiej kolegiacie, odbyła się w dniu 18 lipca 2023 r. Spoczęła w rodzinnym grobowcu na uniejowskim cmentarzu.

Zmarła do 1993 roku mieszkała w Uniejowie. Tu spędziła szczęśliwe dzieciństwo. Jej młodość przypadła na czas wojny. Potem po ukończeniu szkoły średniej i studiów, zwieńczonych zdobyciem dyplomu lekarza stomatologa, wróciła do rodzinnego miasta, by realizować się w wybranym przez siebie zawodzie.

We wdzięcznej pamięci wielu pokoleń swoich pacjentów pozostaje jako osoba życzliwa, pogodna, uśmiechnięta, traktująca wszystkich z godnością.

Po śmierci Męża, od 30 lat mieszkała w Łodzi, otaczana ciepłem rodzinnym Córek, Zięciów, Wnucząt i Prawnucząt. W mowach pożegnalnych, wypowiedzianych przez członków Rodziny, podkreślano, że zawsze była dla wszystkich wielkim autorytetem. Cechowała Ją prostolinijność, cierpliwość, oddanie rodzinie,

mądrość i dobroć. Wierna swoim zasadom, zawsze szła przez życie prostą drogą.

Potrafiła odróżnić to co wzniosłe, od tego co niskie. Nie opuszczało Ją też swoiste poczucie humoru.

Do końca życia interesowało Ją to, co dzieje się w rodzinnym mieście. Była Czytelniczką kwartalnika „W Uniejowie”.

Pozostanie w sercach i pamięci tych, którzy mieli szczęście Ją znać osobiście.

Wyrazy głębokiego współczucia Córkom z Rodzinami składa
Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa



Opowieści Uniejowskiego Rynku (Rozdział LXXVI- 76)

Z rykiem silników Uniejów rozpoczął tegoroczny sezon motocyklowy. Nie będzie wielką przesadą stwierdzenie, że do Uniejowa zjechała na motocyklach cała Polska. Jednoślady – choć nie tylko - były dosłownie wszędzie, wypełniając cały Rynek, otoczenie kościoła, parkingi i ulice. Spojrzenia przykuwały zarówno wspaniałe maszyny najlepszych światowych marek, jak również budzące sentyment i wspomnienia rodzime Romety czy Junaki. Ich właściciele odziani w nieodłączne stylowe skórzane kurtki z dumą prezentowali swoje stalowe rumaki, a ciepłe promienie majowego słońca odbijały się od pieczołowicie wypolerowanych szprych i obręczy kół.

- Też kiedyś miałem motocykl - zadumał się Jurek. - To była WSK-a. Lubiłem ją.
- Mnie motory jakoś nigdy nie kręciły - rzucił Mirek. - Ale lubię popatrzeć na fajne maszyny.
- A ja Ci mówię, nie ma to jak poczuć wiatr we włosach. To wolność! Rozumiesz?
- Trzeba przyznać, że ten Darek nie źle to wszystko zorganizował. Ma chłopak głowę na karku.
- Też jestem pod wrażeniem. Widać, że to prawdziwy pasjonat. Na szczęście w Uniejowie takich nie brakuje.
- Słyszałem, że Darek szykuje już następną imprezę na czerwiec. Będzie zlot i zawody motocyklowych strongmanów.
- My tu sobie gadamy, a zaraz zacznie się parada motocykli. Chodźmy bliżej.

Motocykliści to kolejna grupa ludzi, którzy upodobali sobie Uniejów. Widać, że czują się tu dobrze i dlatego chętnie wracają. Dla miasteczka to świetna promocja, i kolejna atrakcja wzbogacająca i tak już bogaty kalendarz imprez. A wszystko to zasługą jednego człowieka, który udowadnia, że dzięki wielkiej pasji można wiele dokonać.

*

Występujące w ostatnich latach susze stały się prawdziwą zimą rolników. Brak opadów w najważniejszych dla wegetacji roślin okresach stawia pod wielkim znakiem zapytania opłacalność wielu upraw. Ostatnie opady deszczu, jakie spadły w drugiej połowie maja, ledwie uratowały tegoroczne zasiewy przed zupełną klęską. Niestety, tegoroczny czerwiec nie przyniósł oczekiwanej poprawy. Co ciekawe, w wielu przekazach pojawiały się informacje o opadach w bliższej lub dalszej okolicy, co tylko dodatkowo wzmagało irytację i zniecierpliwienie oczekujących na deszcz rolników.

- W Uniejowie to chyba niedobrzy ludzie mieszkają. - Odezwął się starszy jegomość sprzedający ziemniaki na miejskim targowisku. - To pewnie dlatego nie chce tu padać.
- Coś w tym jest, bo moja córka, która mieszka w Łodzi często dzwoni, i mówi, że tam to pada. - Wtrąciła stojąca obok pani.
- Jak tak dalej pójdzie, to ziemniaki mi się w ziemi ugotują. - żalił się rolnik. Znosi się na to, że warzywa będą w tym roku drogie. Owoce pewnie też.
- Kto nie podleje, to nie będzie miał co zbierać.
- Pozostaje się modlić o deszcz. Może niebo się zlituje.
- A swoją drogą to ciekawy paradoks. Uniejów to miasto wody, a wody tu jak na lekarstwo.

Susza budzi uzasadnione obawy o tegoroczne zbiory, a rolnicy z niepokojem patrzą w najbliższą przyszłość. Wypalone słońcem łąki to znak, że będzie problem z paszą na zimę. Z drzew spadają niedojrzałe jeszcze owoce, a warzywa w przydomowych ogródkach są wyjątkowo wątłe.

Szanujmy więc wodę i korzystajmy z niej oszczędnie w domu. Codzienne oszczędzanie wody jest naprawdę proste i nie wymaga wysiłku. Może to robić każdy, by przyczynić się do mniejszego zużycia wody, a tym samym ochrony jej bezcennych zasobów.

*

Możliwość mobilnego zwiedzania jest kolejną atrakcją czekającą od niedawna na turystów odwiedzających Uniejów, choć i miejscowi też mogą z niej korzystać. Ta popularna, głównie w większych miastach forma zwiedzania, szczególnie uznanie może zyskać wśród dzieci lub osób starszych, uwalniają je od nadmiernego chodzenia od jednego miejsca do drugiego. Przejazdka meleksem pozwala bowiem w ciągu krótkiego czasu zobaczyć najciekawsze punkty miasta, które warto poznać. Korzystając z ładnej lipcowej pogody Ania i Paweł postanowili wybrać się w romantyczną podróż ulicami Uniejowa. Towarzyszyła im Zuzia zafascynowana tym pomysłem. Na tle Zamku elektryczny pojazd prezentował się nader okazale.

- No, to ruszamy - rzucił Paweł. - Spójrzmy na Uniejów z innej perspektywy.
- Na razie to mam wrażenie, że wszyscy patrzą na nas. - Zauważyła Ania.
- Ale zobacz tylko, jak nasze Termy pięknie wyglądają. - Zachwycił się Paweł. - Parking to pęka w szwach.
- Jedziemy w stronę Zagrody. - Ucieszyła się Zuzia. - Już z daleka widać, że tężnie rosną jak na drożdżach.

Nie brakuje w Uniejowie ciekawych miejsc, więc nie zabraknie zapewne chętnych do ich zobaczenia. Potwierdza to fakt, że przemykający cicho ulicami miasta elektryczny pojazd jest dość częstym widokiem, wzbudzając przy tym pełne sympatii uśmiechy przechodniów i kierowców. Szerokiej drogi!

Ciąg dalszy nastąpi.

Andrzej Zwoliński

Uwaga: wszelkie podobieństwo do prawdziwych osób i zdarzeń jest całkowicie przypadkowe.



Uniejów tegoroczną stolicą miłośników motocykli (fot. Andrzej Zwoliński)

Sołectwa w gminie Uniejów... tam gdzie rządzi kobieta

Kontynuując cykl wywiadów z kobietami,
które stoją na czele wsi
w Gminie Uniejów, rozmawiam tym razem
z sołtys wsi Wola Przedmiejska -
Panią Wiolettą Kołodziejczyk



Wioletta Kołodziejczyk - Sołtys Woli Przedmiejskiej (fot. Andrzej Zwoliński)

Andrzej Zwoliński - *Bycie sołtysiem to nie mała odpowiedzialność i duża presja. Dlaczego zdecydowała się Pani podjąć to wyzwanie?*

Sołtys Wioletta Kołodziejczyk - Podejmując się tego wyzwania byłam pełna obaw, czy zdołam spełnić oczekiwania mieszkańców. Zdawałam sobie sprawę z tego, że będzie ciążyła na mnie duża odpowiedzialność z pełnienia tej funkcji. Jednak ja bardzo lubiłam i lubię pracę z ludźmi, i to daje mi dużo energii do działania, tak potrzebnej do niesienia pomocy mieszkańcom mojej wsi. Dziś mogę z satysfakcją stwierdzić, że przez ten okres czasu nawiązałam dobre relacje, znajomości i przyjaźnie z mieszkańcami, za co bardzo jestem im wdzięczna. Wysoko cenię sobie współpracę z Radą Sołecką, którą stanowią: Paulina Bujala, Wioletta Jarek i Roman Sękowski.

Od kiedy stoi Pani na czele swojej wsi?

Na czele mojej wsi stoję od 20 stycznia 2015 roku. Jestem drugą kadencję i bardzo chciałabym swoją funkcję pełnić w następnych latach. Sołectwo Woli Przedmiejskiej zamieszkuje 155 osób, zameldowanych na pobyt stały. Mieszkańcy to głównie rolnicy obsiewający pola zbożem i kukurydzą. Kilka gospodarstw prowadzi hodowlę krów mlecznych i bydła mięsnego. Przeważa tu jednak hodowla drobiu (kaczek i gęsi) - takich gospodarstw jest sześć.

W Woli Przedmiejskiej funkcjonują też dwie firmy transportowe oraz firma, która świadczy usługi rolnicze, takie jak: sianie kukurydzy, koszenie zboża i kukurydzy, łącznie z ich wywozem. Istnieje też firma zajmująca się spraważaniem i sprzedażą używanych maszyn rolniczych. Jeden z mieszkańców, który hoduje konie, od niedawna oferuje gościom przejażdżki bryczką - taka usługa to interesujący pomysł.

Wielu mieszkańców pracuje poza rolnictwem, dojeżdżając do pracy w innych miejscowościach. Starsi, po ciężkiej, wieloletniej pracy w gospodarstwie, miło spędzają czas jako emeryci.

Praca Sołtysa najczęściej kojarzona jest ze zbieraniem podatków, a tymczasem obejmuje wiele różnych obowiązków. Czym więc zajmuje się współczesny sołtys?

Współczesny sołtys oczywiście zbiera podatki, ale jest także takim łącznikiem między swoją wsią, a Urzędem Gminy i nie tylko, ponieważ przekazuje informacje dotyczące działalności rolniczej, z KRUS, Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, weterynarii. Staram się również na bieżąco być z problemami mieszkańców, gdy zgłaszają naprawę nawierzchni asfaltowej czy oświetlenia. W czasie pełnienia przeze mnie funkcji sołtysa wielokrotnie realizowaliśmy w Woli Przedmiejskiej różne zadania.

Umiejętność budowania dobrych relacji to jedna z kluczowych cech dobrego sołtysa.

Jak układa się Pani współpraca z lokalnym samorządem?

Praca z samorządem układa się dobrze. Wiem, że w razie potrzeby mogę liczyć na wsparcie i pomoc ze strony pracowników Urzędu Gminy w Uniejowie.

Mieszkańcy oczekują od sołtysa przede wszystkim skuteczności w rozwiązywaniu problemów i zaspokajaniu ich potrzeb. Jakie inwestycje udało się w ostatnim czasie zrealizować w Woli Przedmiejskiej?

W trakcie mojej kadencji udało mi się zmobilizować młodzież do udziału w zawodach strażackich i nie będę ukrywać tego, że jestem z nich dumna. Przez wiele lat tylko raz przegraliśmy zawody, a tak zawsze zajmowaliśmy pierwsze miejsca. Dwa razy braliśmy udział w zawodach powiatowych, na których w roku 2022 zajęliśmy w nich drugie miejsce. W 2022 roku powstała drużyna dziewcząt, która również w gminnych zawodach zajęła pierwsze miejsce. To super drużyny. Bardzo im dziękuję, że reprezentują nasze sołectwo. Cieszy mnie, że udało się wykonać oświetlenie uliczne w dalszej części wsi, plac zabaw dla dzieci, zmodernizować hydrofornię oraz zrealizować pierwszy etap remontu strażnicy OSP. Mam nadzieję, że kolejny etap remontu budynku strażnicy, stojącej w centrum wsi, będzie realizowany w niedługim czasie. Wszyscy czekamy. Z Radą Sołecką i naszymi druhami OSP organizujemy co roku ognisko integracyjne w Noc Świętojańską.

Jakich zmian w sołectwie mogą spodziewać się w najbliższym czasie mieszkańcy Woli Przedmiejskiej?

Moim marzeniem jest, żeby została położona nowa nawładka asfaltowa przez wieś. Jestem pewna, że mieszkańcy ucieszyliby się z informacji o otwarciu „okna na Świat”, czyli o założeniu światłowodu.

Kobieta sołtys przyciąga uwagę i wzbudza zainteresowanie. Czy może Pani powiedzieć coś o sobie, swoich pasjach i zainteresowaniach?

W dzisiejszych czasach kobieta jest na wielu stanowiskach. Funkcję sołtysa w naszej gminie pełni 10 pań. Jest dla mnie zaszczytem być w tym gronie. Po pracy t.j. wypełnieniu obowiązków sołtysa, zajmuję się domem. Wolny czas lubię spędzać z rodziną, znajomymi, przyjaciółmi, na których zawsze mogę liczyć w trudnych sytuacjach życiowych i nie tylko. Dużą przyjemność sprawiają mi spotkania z mieszkańcami Woli Przedmiejskiej. Staram się ich wysłuchać i wychodzić na przeciw ich problemom i potrzebom. Myślę, że mieszkańcy wiedzą o tym, że zawsze mogą na mnie liczyć. Kończąc kwestię bycia sołtysiem wsi Wola Przedmiejska mogę potwierdzić, że powiedzenie „Gdzie diabeł nie może, tam babę pośle” dobrze do mnie pasuje.

Dziękuję za rozmowę i życzę Pani oraz mieszkańcom Woli Przedmiejskiej, aby realizacja wszystkich planów przebiegała z szybkością światłowodu.

Andrzej Zwoliński

WOLA PRZEDMIEJSKA



Wolę Przedmiejską przecina droga powiatowa z Uniejowa do Wartkowic. Przez całą wieś prowadzi gminna droga asfaltowa; widok od strony Uniejowa (zdjęcie lewe) i od strony Biernaciec (zdjęcie prawe) – fot. Andrzej Zwoliński



Wyremontowana remiza OSP (fot. Andrzej Zwoliński)

Jednostka OSP w Woli Przedmiejskiej to jedna z najmłodszych w gminie Uniejów, zarejestrowana 8 listopada 1964 roku. Od kilku lat wyróżnia się bardzo dobrym przygotowaniem drużyn młodzieżowych do udziału w zawodach sportowo-pożarniczych. Czołowe lokaty uzyskiwane w tych zawodach przyczyniły się do pozyskiwania sprzętu, m.in. motopompy PO5. Zmienna jest liczba członków jednostki - utrzymuje się w granicach od 50 do 60 osób.



Po zwycięstwie w zawodach gminnych obie drużyny reprezentowały gminę Uniejów na zawodach powiatowych w Dalikowie w dniu 14 sierpnia 2022 roku.

Drużyna dziewcząt, debiutując w takiej imprezie, zajęła IV miejsce, a drużyna męska była bezkonkurencyjna, wywalczyła I miejsce.

Stoją od lewej: Amelia Perkowska, Arleta Urbańczyk, Julia Galoch, Zuzanna Antoniak, Maja Matusiak, Dominik Galoch, Krzysztof Głowacki, Kacper Antoniak, Kamil Sobczyński, Damian Walczak i Kamil Galoch. Z przodu od lewej siedzą: Radosław Plak, Wiktoria Antoniak, Mateusz Walczak, Maria Plak, Martyna Antoniak i Natalia Jaśkiewicz (ze zb. Wioletty Kołodziejczyk)

Tak było - Tak jest



Dawne nadwarciańskie łąki i pastwiska, na których gospodarowali członkowie Wspólnoty Pastwiskowej w Uniejowie; zbierano siano (wysuszoną trawę), wypasano bydło. Część gruntów w 2004 roku od Wspólnoty nabyła Gmina Uniejów. (fot. arch. Towarzystwa Przyjaciół Uniejowa)



Inwestycje w miejscu dawnych łąk, przyczyniające się do rozwoju miasta, podlegające administracyjnie PGK „Termy Uniejów”: Kompleks Boisk Piłkarskich, Zagroda Młynarska, obecnie budowane tężnie. Jest tam również prywatna inwestycja Medical Spa Hotel ****Lawendowe Termy (fot. Małgorzata Wojtasiak)

Tak było - Tak jest Pokazujemy zmiany, jakie zaszły w Uniejowie i okolicach

Zachęcamy do nadsyłania zestawu zdjęć, przedstawiających to samo miejsce: jedna fotografia powinna być historyczna (odległa w czasie), a druga wykonana obecnie z tego samego miejsca. Za zgodą autora (nieodpłatnie) nadesłane fotografie będziemy publikować na stronach kwartalnika „W Uniejowie”.

Towarzystwo Przyjaciół Uniejowa